

Puls

regionu

Za darmo do Chocianowa

➤ **LUBIN/CHOCIANÓW.** Darmowy autobus relacji Lubin-Chocianów kursuje już przez cały tydzień, od poniedziałku do niedzieli. Póki co – dwa razy dziennie, lecz niewykluczone, że w przyszłości pojawi się więcej linii. Do korzystania z darmowej komunikacji zaprosił m.in. burmistrz Chocianowa Tomasz Kulczyński oraz starosta lubiński Adam Myrda. **STR. 9**



Legnica • Lubin • Głogów • Polkowice • Jawor • Złotoryja

Cud pod ziemią

➤ **REGION.** Dobę trwała akcja ratownicza podjęta 30 stycznia w Zakładach Górniczych Rudna. Ekipy Jednostki Ratownictwa Górniczo-Hutniczego szukały 14 górników. Ostatniego z odnalezionych ocaliła mocna obudowa maszyny, w której pracował. Jeden z górników, którzy tego dnia pracowali na oddziałach G1 i G2, wciąż walczy o życie.

STR. 3

ZAKŁADY GÓRNICZE
"RUDNA"



Puls Regionu

WYŁUDZILI VAT UDAJĄC, ŻE HAN- DLUJĄ MIEDZIĄ | 7

➤ **KRAJ/REGION.** Dziesięciu biznesmenów, także z naszego regionu, zostało oskarżonych o wyłudzenie od Skarbu Państwa ponad 22 mln zł. W łańcuch częściowo fikcyjnych transakcji uwikłali spółkę KGHM Metraco.



FOT. ARCH.

„DOBRY CHŁOPCY NIE GWAŁCĄ” | 8



FOT. AGNIESZKA JANOWSKA

➤ **BIEDRZYCHOWA/LEGNICA.** „Gwałciiciel to nie przyjaciel”, „Wierzymy ofiarom, oskarżamy oprawców”, „Dobrzy chłopcy nie gwałcą” – to tylko niektóre hasła wykrzywane pod Sądem Okręgowym w Legnicy. Pikietą zorganizowaną przez Fundację FemiNoteka była sprzeciwem wobec wypuszczeniu z aresztu dwóch oskarżonych o gwałt zbiorowy w Biedrzychowej.

DERBY
ZAGŁĘBIA
MIEDZIOWEGO



SPONSOR MECZU



17.02

NIEDZIELA

15:30

EKSTRAKLASA

WICAR
RADIO TAXI LEGNICA

m.wicartaxi.pl

- ▶ komfort
- ▶ uczciwość
- ▶ płatność kartą
- ▶ e-faktoring

726 71 71 71

Morawiecki: akcja w Rudnej jak szarża husarii

➤ RUDNA. –

Odkopywaliśmy maszyny ręcznie – relacjonowali premierowi Mateuszowi Morawieckiemu ratownicy z Jednostki Ratownictwa Górniczo-Hutniczego, podczas spotkania 31 stycznia w Sobinie.

Szef rządu przyjechał podziękować wszystkim biorącym udział w akcji ratowniczej w kopalni Rudna, porównując ich odwagę do szarży husarii pod Kircholmem. Odwiedził też górników leczonych w głogowskim szpitalu.

– Na początek przebiegaliśmy urobek ręcznie. Tam, gdzie nie mogą się dostać maszyny, pracują ludzie. Było widać kawałek maszyny i słyhać stłumione głosy. W tamtym rejonie działała też łączność SOS. Na podstawie głosu, który słyszeliśmy, lokalizowaliśmy kabinę. Tutaj ważna jest każda minuta – opowiadali górnicy, którzy ratowali swoich kolegów kilkaset metrów pod ziemią.

Wstrząs był bardzo mocny, odczuwany w promieniu wielu kilometrów. – Jako, że nasza jednostka jest blisko i również to odczuliśmy, dosłownie w ciągu minuty nasz wóz bojo-



Premier uścisnął dłoń każdemu ratownikowi, który brał udział w ostatniej akcji w kopalni Rudna

wyjechał do akcji – relacjonowali premierowi.

Do pracy zostało zaangażowanych 30 zastępów, w sumie 150 osób. – Było to jedna z najtrudniejszych logistycznie akcji, w których miałem okazję brać udział. Wszystko trzeba było odpowiednio skoordynować – mówi Sebastian Rakowiecki, dyrektor ds technicznych JRG-H.

Jak opowiadali ratownicy, obszar zniszczeń był duży, a w strefie zagrożenia znajdowało się wiele osób. – Zebraliśmy ze sobą dodatkowego lekarza, cały sprzęt medyczny, jaki mieliśmy tutaj na wyposażeniu jednostki i zjechaliśmy na dół – wspominają. – Przewodnik przodowy pola zaprowadził

nas na przodki i zaczęliśmy odkopywać maszyny. Najpierw odkopywaliśmy ręcznie, a dopiero, gdy dowiedzieliśmy się, co potrzeba, dostarczono nam sprzęt – dodają.

W Jednostce Ratownictwa Górniczo-Hutniczego w Polkowicach premier uścisnął dłoń każdemu ratownikowi, wyrażając ogrom uznania dla ich pracy i odwagi.

– To ogromna determinacja, bohaterstwo, profesjonalizm, doświadczenie. Jestem bardzo dumny i szczęśliwy, że Polska ma takie znakomite ratownictwo górnicze. Wobec górników również składam ogromne wyrazy szacunku i podziwu dla pracy i odwagi. To musi być wy-

jątkowy moment, gdy patrzycie w oczy swojego uratowanego kolegi, słysząc jego słowa „dziękuję”. Po tej wielkiej akcji, dzisiaj wszyscy Polacy dziękują panom za pracę – wszystkim trzydziestu zespołom. Jesteśmy z was dumni – mówił Mateusz Morawiecki.

Dodał również, że po raz kolejny potwierdziło się, że górnictwo i ratownictwo to zawody wysokiego ryzyka, ale też wysokich standardów moralnych i prawdziwego bohaterstwa.

Ze stacji Górniczego Pogotowia Ratowniczego w Sobinie premier pojechał do Szpitala Powiatowego w Głogowie, gdzie odwiedził przebywających tam górników.

Katarzyna Skoczylas

Jeden górnik wciąż walczy o życie

➤ LUBIN/WROCŁAW. Jeden z górników uratowanych po ostatnim silnym wstrząsie w kopalni „Rudna” wciąż jest w stanie krytycznym. Zajmują się nim już lekarze Uniwersyteckiego Szpitala Klinicznego we Wrocławiu. Jutro lub pojutrze czeka go kolejna operacja.

Jak się dowiedzieliśmy od Tomasza Kozieła, rzecznika Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego w Legnicy, najczęściej poszkodowany górnik trafił do legnickiego szpitala z rozległymi obrażeniami wielonarządowymi, wymagającymi leczenia operacyjnego. 1 lutego został przetransportowany do Uniwersyteckiego Szpitala Klinicznego we Wrocławiu.

Drugi uratowany pracownik kopalni również został przewieziony z Wielospecjalistycznego Szpitala w Nowej Soli do wrocławskiego szpitala przy ul. Borowskiej. Obrażenia

były na tyle duże, że operacji musieli się tu podjąć specjaliści od chirurgii ręki.

Stan pierwszego z poszkodowanych cały czas jest bardzo ciężki.

– Pacjent przebywa na oddziale intensywnej terapii i czeka go poważna operacja – poinformowała nas Monika Kowalska, rzecznik Uniwersyteckiego Szpitala Klinicznego im. Jana Mikulicza-Rackiego we Wrocławiu. – Stan drugiego z górników jest dobry, ale przed nim jeszcze wiele zabiegów związanych z poważnym uszkodzeniem dłoni – dodała.

(KS)



Najciężej rannymi górnikiemami zajmują się lekarze Uniwersyteckiego Szpitala Klinicznego we Wrocławiu

Fot. materiały prasowe USK

CBA znów w KGHM. Dwie osoby zatrzymane

LUBIN. Dwóch menedżerów grupy KGHM zostało zatrzymanych przez Centralne Biuro Antykorupcyjne. Oprócz nich do aresztu trafiło dwóch dolnośląskich przedsiębiorców.

Sledztwo prowadzone przez rzeszowską delegaturę CBA dotyczy wręczania przez przedsiębiorców łapówek w zamian za kontrakty na dostawę urządzeń do kopalni. Działo się to w latach 2012-2016.

– Jak ustalono w toku prowadzonego postępowania, pracownicy spółek z Grupy Kapitałowej KGHM przyjmowali cyklicznie od przedsiębiorców korzyści majątkowe w zamian za preferowanie ich firmy przy udzielaniu zamówień na dostawę urządzeń do kopalni. Kwoty wręczanych łapówek, uzależnione były od wartości zamówienia i wynosiły od kilku tysięcy złotych do 65 tys. zł. Natomiast wartość prowadzonych zamówień wynosiła od

30 tys. zł do 1,5 mln zł – informuje biuro prasowe CBA. Pracownicy grupy KGHM, którzy zostali zatrzymani 5 lutego, pełnili funkcje kierownicze. W wydanym oświadczeniu miedziowa spółka podkreśla, że nie zajmowali oni stanowisk dyrektorskich.

– Jeden z nich to nadsztygar, drugi był kierownikiem w jednej ze spółek zależnych – wyjaśnia Lidia Marcinkowska-Bartkowiak, dyrektor naczelny ds. komunikacji

KGHM. – Te osoby pełniły funkcje zarządcze – nie dyrektorskie, czyli obejmujące bardzo duży obszar, ale podejmowały decyzje o zakupach. Zatrzymani przez agentów CBA zostali przewiezieni do Śląskiego Wydziału Zamiejscowego Prokuratury Krajowej. Na polecenie prokuratury agenci Biura przeszukali ich mieszkania i miejsca pracy, zabezpieczając dowody przestępstw. To już kolejny przypadek za-

trzymania przez CBA pracowników miedziowego holdingu. W połowie stycznia zarzuty korupcji usłyszało dwóch kontrolerów jakości z Huty Miedzi Legnica, uwięzionych w procedurze fałszowania próbek jakości złomu kupowanego przez hutę. KGHM mógł w ten sposób stracić blisko 5 mln zł.

– W KGHM działa Pion Bezpieczeństwa i Zapobiegania Stratom, można powiedzieć, że to jest taka nasza wewnętrzna policja – dodaje

Marcinkowska-Bartkowiak. – Prowadzimy bardzo dużo kontroli dotyczących postępowań zakupowych w całej grupie. Takich postępowań jest nawet do stu rocznie. Do tego mamy jeszcze audyt i kontrolę wewnętrzną, więc większość postępowań zakupowych jest bardzo dobrze kontrolowana. Jeśli tylko mamy podejrzenia, że doszło do złamania prawa, od razu powiadamy organy ścigania – zapewnia.

(JD)

Cud pod ziemią

REGION. Dobę trwała akcja ratownicza podjęta 30 stycznia w Zakładach Górniczych Rudna. Ekipy Jednostki Ratownictwa Górniczo-Hutniczego szukały 14 górników. Ostatniego z odnalezionych ocalała mocna obudowa maszyny, w której pracował. Jeden z górników, którzy tego dnia pracowali na oddziałach G1 i G2, wciąż walczy o życie.



„Nasi bohaterowie” – mówią o ratownikach z Sobina pracownicy kopalni KGHM

Wyjątkowo silny wstrząs na głębokości 770 m, o mocy tzw. górniczej „ósemki”, odczuli mieszkańcy całego Zagłębia Miedziowego. W rejonie zagrożenia przebywały 32 osoby. Zarządzono ewakuację, po której stwierdzono, że czterestu górników nie zgłosiło się na lampownię. Byliśmy świadkami, jak ratownicy odnajdywali i wyprowadzali na powierzchnię kolejnych pracowników. Najpierw pięciu, następnie jednego, kolejnych dwóch, aż pod ziemią pozostał tylko jeden górnik. W akcji brało udział 30 zastępów JRG-H – w sumie 150 osób.

Ratownicy wciąż nie wiedzieli, gdzie znajduje się ich kolega, nie mieli sygnału z lokalizatora. Musieli więc krok po kroku, systematycznie przeszukiwać teren. Zona Marka Tobińskiego pracuje w sąsiedniej kopalni i z przyjaciółmi cały czas przebywała na terenie ZG Rudna, czekając aż jej mąż zostanie odnaleziony. Najpierw ratownicy zlokalizowali maszynę. O godzinie 14.25 dotarli do operatora, który w chwili wstrząsu znajdował się w środku.

– Dawał nam znaki, sygnały światłami. Był odcięty



Czterech rannych górników trafiło do szpitali w Legnicy, Głogowie i Wrocławiu

z każdej strony i po prostu na nas czekał – relacjonuje ratownik Krzysztof Skraba. – To jest adrenalina, automatyzm, myśli się, żeby jak najszybciej go wyciągnąć. On na pewno odczuje to, gdy emocje w nim opadną. Zachowywał się normalnie, jakby przyszedł na dniówkę, miał gdzie przejść, wyjść i to wszystko – opowiada o uratowanym górniku.

Maszyna, w której przebywał operator, została odcięta. Znajdowała się we wnętrzu, ale na szczęście strop na nią nie spadł. Górnik mógł wysiąść z kabiny. – To był cud! Tak szczęśliwej akcji nie miałem nigdy – przyznaje Skraba, który brał udział w wielu akcjach ratowniczych.

– Idą tam, skąd inni uciekają. Zawsze idą po koleżę żywego – mówi o miedzio-wych ratownikach Anna Osadczuk, p.o. dyrektora Departamentu Komunikacji

KGHM. – To osoby, które są psychicznie przygotowywane do tego typu sytuacji. Nasi górnicy wiedzą, że nawet jeśli są przysypani i uwięzieni w maszynie, to tam, na górze, jest ktoś, kto o nich myśli i po nich idzie.

Jak opowiadali ratownicy, obszar zniszczeń był duży, a w strefie zagrożenia znajdowało się wiele osób. – Zebrałiśmy ze sobą dodatkowego lekarza, cały sprzęt medyczny, jaki mieliśmy tutaj na wyposażeniu jednostki i zjechaliśmy na dół – wspominają.

– Przewodnik przodkowy po-la zaprowadził nas na przodki i zaczęliśmy odkopywać maszynę – najpierw

ręcznie, a dopiero gdy dowiedzieliśmy się, co potrzeba, dostarczono nam sprzęt – dodają.

– Wysokość nieraz sięgała jednego metra. Ratownicy z pracownikami na noszach musieli się przeczołgiwać, a droga była długa i trudna. Do tego ciągle wstrząsy wtórne, osypywanie się ociosów – opowiada Piotr Cukrowski, który tamtego dnia też ruszył kolegom z pomocą.

Górnicy darzą ratowników olbrzymim zaufaniem. – Jeśli zdarzy się wypadek i będę przysypany, najważniejsze, żebym żył. Wiem, że przyjdą po mnie – opowiada jeden z poszkodowanych, który czekał na ratunek zasypany od pasa w dół. Nie pamięta, ile to trwało, ale wierzył, że koledzy przyjdą po niego. W górnice



Po ewakuacji na lampownię nie zgłosiło się 14 górników

twierdzą, że od 16 lat i nie wyobraża sobie innej pracy. – Otrząsnę się trochę i wracam na dół – zapewnia 38-letni Marcin Koprowski z Głogowa.

– Byłem już na oddziale – wspomina z kolei 33-letni Mateusz Kupaj, pracujący w kopalni od dziesięciu lat. – Szukałem miejsca, gdzie miałem budować. Byłem na komorze ósmej, jechałem na dziesiątą i poczułem uderzenie w maszynę. Zaczęła się ruszać. Dostałem w głowę, kask mi zdjął, też straciłem

przytomność i czekałem na pomoc uratowany górnik.

– Było to jedna z najtrudniejszych logistycznie akcji, w których miałem okazję brać udział – podsumowuje Sebastian Rakowiecki, dyrektor ds technicznych JRG-H.

Był to trzeci już w tym roku silny wstrząs w ZG Rudna. W poprzednim, 12 stycznia, jeden górnik zginął.

Joanna Dziubek
współpraca: Marta Czachórska,
Katarzyna Skoczylas

Mówią na niego „Lucky”

Marek Tobiński był ostatnim górnikiem, którego ratownicy znaleźli po 24-godzinnej akcji w kopalni Rudna. 48-letni głogowianin, który w przysypanej skałami maszynie czekał na kolegów z Jednostki Ratownictwa Górniczo-Hutniczego, w kopalni pracuje od 29 lat. Już bezpieczny, pod opieką lekarzy Głogowskiego Szpitala Powiatowego, opowiadał o tym, jak wyglądała ta dramatyczna doba z jego perspektywy. Jego koledzy od dawna nazywali go „Lucky” – z angielskiego „szczęściarz”.

– Czekałem, aż przyjdą ratownicy i doczekałem się. Wozem jeździłem, sypałem taką likwidację, akurat wyjeżdżałem na prostą i po prostu „buch!” – jakby granat albo bomba wybuchnęła. W maszynie miałem światło, nie wątpiłem, że mnie uratują. O jedenastej słyszałem ładowarkę. Wiedziałem, że kopie, ale nie wiedziałem gdzie. Myślałem, że dokopują się do mnie. Chciałem sam wyjść, ale wszystko było zasypane, nie szło przejść. Żona się martwiła, a chciałem dać znać, że nic mi nie jest. Włączyłem więc światło w maszynie i mrugałem, żeby wiedzieli, że przynajmniej jestem cały. Został mi litr wody i mówiłem sobie, wodę brałem po dwa łyki na godzinę. Miałem jeszcze bułkę. I czekałem... Myślałem o żonie – że będzie się pieklić, tym bardziej że mogłem już iść na emeryturę, a nie poszedłem. I o kolegach myślałem, bo czułem, że nie tylko mnie zasypało. Byłem od nich o jakieś 500-600 metrów. Gdy dotarli do mnie ratownicy, podziękowałem im za to. I poszliśmy.

Nic mi nie jest. Akurat maszyny mamy takie, a nie inne.

oprac. UR
źródło: Głogowski Szpital Powiatowy



Fot. Głogowski Szpital Powiatowy

Wójt Wińska chce dołączyć do powiatu lubińskiego

POWIAT LUBIŃSKI. – Nasze dzieci chodzą do szkół w Lubinie, 70 procent mieszkańców pracuje w Lubinie, jednak pieniądze z PIT-ów idą do powiatu wołowskiego, a nie lubińskiego – mówiła podczas sesji powiatu lubińskiego wójt gminy Wińsko.

Jolanta Krysowata-Zielnica chce przenieść swój samorząd do innego powiatu. W trakcie sesji opowiadała o tym pomysły radnym powiatu lubińskiego. Kolejnym krokiem w tej sprawie ma być uchwała intencyjna.

Temat zmiany administracyjnej przynależności gminy Wińsko poruszany



jest już od 2017

r. Pomysłu

tego nie poparli

jednak wszyscy radni Wińska. Wybrana w październiku na kolejną kadencję wójt Jolanta Krysowata-Zielnica postanowiła rozpocząć procedurę zmierzającą do wcielenia tego planu w życie. W czwartek, 31 stycznia, przekonywała radnych powiatu lubińskiego – podczas sesji podkreślała, że czas już na to, aby gmina, którą

reprezentuje, przestała być pomijana

w ważnych dla

Dolnego Śląska kwestiach. Przynależność do powiatu lubińskiego miałyby to ułatwić.

– Nasi mieszkańcy pracują przede wszystkim w powiecie lubińskim, tu zarabiają na życie – nie tylko pod ziemią. Ze swoimi PIT-ami wyjeżdżają na drugą stronę Odry i tam korzysta z tego powiat wołowski, który nie traktuje

nas poważnie. To, co mają z tego PIT-u nie wraca do nas – argumentuje wójt.

Opinię podziela starosta lubiński, Adam Myrda: – Większość mieszkańców Wińska jeździ na zakupy i imprezy kulturalne do Lubina – twierdzi.

Przyłączenie gminy do innego powiatu to długa procedura. Oprócz aprobaty sąsiednich samorządów i konsultacji z mieszkańcami konieczna jest również zgoda ministra spraw wewnętrznych i administracji.

Anna Tatarynowicz



FOT. TV REGIONALNA.PL

Więcej samochodów, ale mniej kierowców

POWIAT LUBIŃSKI. Już od kilku lat można zauważyć, że z roku na rok w powiecie lubińskim przybywa samochodów. Według danych Biura Komunikacji Starostwa Powiatowego w Lubinie, na koniec roku 2018 w powiecie mieliśmy zarejestrowanych już prawie 83 500 pojazdów. Jest to niemal o 4 tysiące więcej niż w roku 2017.

Jeśli chodzi o sprzedane pojazdy, to na przestrzeni ostatnich dwóch lat liczby są bardzo do siebie zbliżone. W roku 2017 w Biurze Komunikacji otrzymano 4744 zawiadomienia o zbyciu pojazdu, a w roku 2018 takich zgłoszeń było 4627.

Inaczej sytuacja się ma jeśli chodzi o prawa jazdy.

Jeszcze cztery czy pięć lat temu wraz ze wzrostem liczby pojazdów w powiecie rosła również liczba kierowców. Sytuacja jednak wydaje się trochę zmieniać. Na przestrzeni ostatnich dwóch lat widać bowiem spadek liczby praw jazdy wydawanych na terytorium RP. W roku 2018 wydano ich 2866,

a w roku 2017 – 3136. Wzrosła jednak liczba wydanych międzynarodowych praw jazdy. W roku 2017 takich dokumentów wydano 49, a rok później liczba ta wzrosła do 63.

W roku 2018, pierwszy raz od kilku lat, wydano w naszym powiecie jedno pozwolenie na kierowanie tramwajem. (KS)





OSOBUS

NIEMCY • HOLANDIA • BELGIA • LUKSEMBURG

tel. 48 668 358962, 48 76 745 83 33, 48 604 984 433

LICENCJONOWANE PRZEWOZY OSÓB
Z ADRESU POD ADRES
WYJAZDY OKOLICZNOŚCIOWE
WYNAJEM BUSA Z KIEROWCĄ

**NOWE DNI WYJAZDÓW Z POLSKI:
CZWARTEK, NIEDZIELA**

**NOWE DNI POWROTÓW DO POLSKI:
PIĄTEK, PONIEDZIAŁEK**



www.osobus.pl
e-mail: osobus@o2.pl

ZWŁOKI MĘŻCZYZNY W ALTANIE. TRZY OSOBY ZATRZYMANE

➤ **LUBIN.** Makabrycznego odkrycia dokonał właściciel jednego z ogródków działkowych przy ul. Legnickiej w Lubinie. W altanie znajdowały się zwłoki 55-letniego mężczyzny. Policja ustaliła, że zmarły był bezdomny. Obecnie w sprawie jego śmierci trwa dochodzenie. Ciało 55-letniego mężczyzny znalazł w sobotni poranek właściciel działki przy ul. Legnickiej w Lubinie. Zmarły znajdował się w ogródkowej altanie. Służby od razu ustaliły, że jest to osoba bezdomna, ale póki co nie podają oficjalnej przyczyny

śmierci mężczyzny. Prawdopodobnym scenariuszem jest libacja alkoholowa, która odbyła się tuż przed tragedią i to ona mogła doprowadzić do zgonu 55-latką. – W związku ze sprawą funkcjonariusze zatrzymali dwóch mężczyzn i kobietę, którzy towarzyszyli denatowi. Osoby te są w tej chwili nietrzeźwe, więc nie mogły zostać przesłuchane – informował starszy aspirant Monika Kaleta z biura prasowego Komendy Wojewódzkiej Policji we Wrocławiu.

(MB), współpraca: (JD)

Skazany milicjant wreszcie trafił do więzienia

➤ **LUBIN.** Były milicjant skazany za udział w Zbrodni Lubinińskiej Jan Maj został w asyście przewieziony do Zakładu Karnego w Bytomiu, gdzie ma odbyć karę 3,5 roku więzienia. Do tej pory unikał odsiadki. W ostatnim czasie odnotowała to nawet ogólnopolska telewizja TVP 1 w jednym ze swoich reportaży.

– Został zatrzymany przez policję i przekazany do konwoju, który odwiózł go do Zakładu Karnego w Bytomiu – potwierdza aspirant sztabowy Sylwia Serafin, oficer prasowy lubińskiej policji.

Skazany na 3,5 roku więzienia Maj wiosną na półtora miesiąca opuścił celę z uwagi na zły stan zdrowia – mężczyzna wymagał specjalistycznego leczenia kardiologicznego. Po upływie terminu obowiązywania przepustki ponownie wystąpił o udzielenie mu przerwy. Tym razem powoływał się na dolegliwości natury psychicznej. Sąd Apelacyjny w Katowicach uznał jednak, że skazany musi odbyć karę więzienia i utrzymał w mocy poprzednie postanowienie.

Jan Maj miał w połowie grudnia stawić się w Zakładzie Karnym w Bytomiu. Ponieważ tego nie zrobił, Sąd Okręgowy w Katowicach wydał nakaz doprowadzenia go.

Sprawa ta ciągnie się już kilkanaście lat i trudno nie oprzeć się

wrażeniu, że były milicjant kpi sobie z prawa. Ostatnio w TVP 1 można było obejrzyć reportaży, w którym dziennikarze odnotowali, że mimo prawomocnego wyroku, M. nadal przebywa na wolności.

Przypomnijmy, że Jan Maj w sierpniu 1982 roku był zastępcą komendanta



FOT. LUBIN.PL

milicji w Lubinie. Prokuratura zarzuciła mu tzw. sprawstwo kierownicze, czyli dowodzenie akcją mającą spacyfikować lubińskich demonstrantów. Od milicyjnych kul zginęło wówczas trzech uczestników zamieszek: Michał Adamowicz, Andrzej Trajkowski i Mieczysław Poźniak.

(MRT)



Trener boksu bez zarzutów molestowania

➤ **LUBIN.** Prokuratura Rejonowa w Kamieniu Pomorskim umorzyła śledztwo ws. molestowania 17-letniej zawodniczki przez szkoleniowca jednego z lubińskich klubów bokserskich. W jej ocenie zachowanie trenera nie wypełniało znamion przestępstwa. Słuszność tej decyzji bada obecnie Prokuratura Okręgowa w Szczecinie. Tymczasem władze klubu zamierzają złożyć pozew do sądu przeciwko jednemu z lokalnych portali internetowych, który, ich zdaniem, nierzetelnie opisał całą sprawę.

Przypomnijmy, że do molestowania 17-latkę miało dojść na początku sierpnia ubiegłego roku podczas obozu sportowego w Łukęcinie w woj. zachodniopomorskim, a podejrzanym był trener Stowarzyszenia „Boks” Lubin.

Prokuratura Rejonowa w Kamieniu Pomorskim, która zajmowała się tą sprawą, uznała, że do przestępstwa nie doszło i śledztwo umorzyła. – Na podstawie zebranego materiału dowodowego prokurator ocenił, że znamiona tego przestępstwa nie zostały wyczerpane. Mówimy tu o czynie wymienionym w artykule 197 §2 kodeksu karnego, czyli doprowadzenie przy

czynności seksualnej – mówi Joanna Biranowska-Sochalska, rzecznik prasowy Prokuratury Okręgowej w Szczecinie.

Sprawa będzie jednak jeszcze przedmiotem prokuratorskiego śledztwa, ponieważ Prokuratura Okręgowa w Szczecinie uznała, że decyzja prokuratury w Kamieniu Pomorskim była przedwczesna. – Prokuratura Okręgowa w Szczecinie w granicach przysługujących kompetencji poddała badaniu i analizie zarówno akta sprawy, jak i decyzję merytoryczną. Oceniono, że w sprawie zachodzi konieczność kontynuowania postępowania i uzupełnienia materiału dowodowego – informuje Joanna Biranowska-So-

chalska, rzecznik prasowy Prokuratury Okręgowej w Szczecinie.

Warto też zaznaczyć, że podejrzany trener na 60 dni został zawieszony w swoich obowiązkach przez Polski Związek Bokserski, zanim prokuratura jeszcze na dobre rozpoczęła swoje śledztwo.

O sprawie niedawno informował również jeden z lokalnych portali internetowych, który oprócz kwestii związanych z samym umorzeniem, szczegółowo opisał również przebieg wydarzeń, do jakich miało dojść podczas zgrupowania sportowego w Łukęcinie. Z wersją przedstawioną przez dziennikarza tego portalu nie zgadza się klub, którego przedstawiciele zapowiadają złożenie pozwu

do sądu. – Przykre jest to, że redaktor tego portalu nie potrafi rzetelnie opisać finału sprawy z Łukęcina. Dlatego podjęliśmy środki prawne, które mają na celu pociągnięcie go do odpowiedzialności i ewentualnie osób, od których takie informacje otrzymał – mówi Mariusz Babicz, prezes Stowarzyszenia „Boks” Lubin.

Szymon Kwapiński

złomowanie
pojazdów
dokumenty od ręki,
transport, gotówka
tel. 725-725-300

GALERIA PIASTÓW
Dodaj do ulubionych

14.02

WALENTYNKI W GALERII PIASTÓW

OD 15:00

GOŚĆ SPECJALNY:
„DZIEWCZYNA, KTÓRA FOTOGRAFUJE”
SESJA ZDJĘCIOWA DLA ZAKOCHANYCH W PREZENCIE

ODJAZDOWA FOTOBUDKA NA KÓLKACHI
SŁODKI JARMARK SERDUSZKOWY!
WALENTYNKOWE BUY&GET! DOKONAJ ZAKUPÓW W GALERII PIASTÓW
NA KWOTĘ 50 ZŁOTYCH I ODBIERZ SŁODKI UPOMINEK PRZYGOTOWANY
PRZEZ KAWIARNIĘ CHOICE!
WRÓŻKA DLA ZAKOCHANYCH!
WYSTĘP WOKALISTÓW LEGNICKIEJ SZKOŁY MUZYKI ROZRYWKOWEJ, ŚPIWU I MOWY

O 17:00 KONCERT ZESPOŁU KMINEKI

[f /GaleriaPiaStow](#) www.galeriapiastow.pl

Qubus Hotel
**** Legnica

TARGI ŚLUBNE

24.02.2019
od 11:00 do 16:00

W programie m.in.:

- prezentacja sali weselnej
- salon sukien ślubnych, moda męska
- biżuteria ślubna
- florystyka i dekoracje
- świat ciast i tortów
- fotobucka, fotografia ślubna
- animacje dla dzieci podczas wesela
- pokaz tańca i muzyka "na żywo"



















współpracujemy z:



Sprzedaż i montaż

- **OKNA** PCV, drewniane, aluminiowe, dachowe
- **DRZWI** zewnętrzne, techniczne, przeciwpożarowe
- **ROLETY** zewnętrzne
- **BRAMY** garażowe, przemysłowe
- **PARAPETY** PCV, aluminium, MDF, konglomerat, kamień
- **MARKIZY** tarasowe, balkonowe, koszowe, dachowe
- **Moskitiery, roletki, żaluzje, nawiewniki, junkersy**
- **SCHODY** strychowe FAKRO
- **Akcesoria okienne i drzwiowe** (klamki, pochwyt, nawiewniki okienne i uszczelki)

AGEM Biuro Usługowo-Handlowe, Legnica, ul. Ziemowita 5

zjazd z ul. Wrocławskiej na przeciwko GS Piekary)

kom: **602 697 435, 604 175 231**

biuro@agem.legnica.pl

Godziny otwarcia

Poniedziałek-Piątek: **od 08.00 do 16.00**

Sobota: **nieczynne**



Wyłudzili VAT udając, że handlują miedzią

➤ **KRAJ/LEGNICA.** Dziesięciu biznesmenów, także z naszego regionu, zostało oskarżonych o wyłudzenie od Skarbu Państwa ponad 22 mln zł. W łańcuch częściowo fikcyjnych transakcji uwikłali spółkę KGHM Metraco.

Na ławie oskarżonych zasiadają: Robert Ł. Marek W., Piotr J., Andrzej Z., Rafał Ł., Dariusz K., Robert S., Rafał L., Grzegorz L. i Jerzy R. Są oni właścicielami lub reprezentantami firm prowadzących działalność między innymi w naszym regionie. Prokuratura zarzuciła im działanie w zorganizowanej grupie przestępczej w celu wyłudzenia zwrotu podatku VAT. Mowa o kwocie 22 166 975,63 zł.

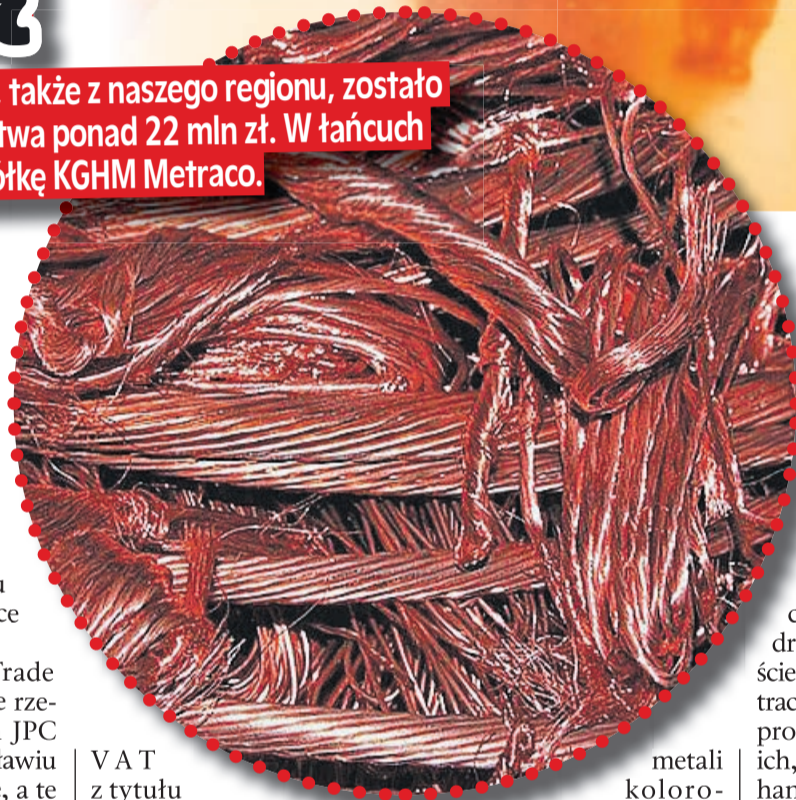
W łańcuchu firm, które brały udział w tym procederze, są: Eko-Alu Miedź Trade w Kowalach, Ramad w Białymstoku, PPHU Gamma w Bielsku-Białej, Rob-Ziem w Poznaniu, PPHU Orlando w Legnicy, Bleck Stal w Śmiglu, PHU Eco-terra, PHU Fabix, PPHU Megraf we Wrocławiu oraz Metal-Bud w Kotoszcu.

Przedsiębiorstwa te od kwietnia 2011 r. do marca

2012 r. handlowały miedzią i mosiądzem, które w postaci sztabek i katod miały sprzedawać firmom Ramad w Białymstoku oraz Chronos Projekt w Warszawie. Te z kolei sprzedawały ten sam towar do odlewni Eko-Alu Miedź Trade w Praszce na Opolszczyźnie.

Eko-Alu Miedź Trade dostarczała następnie rzekomy towar do firm JPC Konsorcjum we Wrocławiu i Solvatech w Lubinie, a te dokonywały ostatecznej sprzedaży odlewów do Bazy Obrót Złomem KGHM Metraco w Szklarach Górnych koło Lubina.

– Transakcje były dokumentowane niezgodnymi z rzeczywistością fakturami i zmierzały do uzyskania nienależnego zwrotu podatku



VAT z tytułu zbycia towaru. Rola najniższej położonych w ogniu podmiotów polegała zarówno na wprowadzeniu rzekomego towaru do obrotu poprzez fikcyjne faktury mające pochodzić od firm, które faktycznie działają na rynku obrotu złomem, w tym

metali kolorowych, jak też od podmiotów gospodarczych, które powstały jedynie dla realizacji procederu objętego postępowaniem, oraz na realizacji wypłat gotówkowych, a ich rachunki bankowe pełniły rolę kont docelowych – wyjaśnia Katarzy-

na Bylicka, rzecznik prasowy Prokuratury Regionalnej we Wrocławiu.

Śledczym nie udało się dowiedzieć, że wszystkie transakcje istniały tylko na papierze, ponieważ na pewnych etapach procedury gąski miedzi i mosiądzu były dostarczane z jednej firmy do drugiej, w końcu rzeczywistość trafiając do KGHM Metraco. Dowody, które zebrali prokuratorzy, przekonali ich, że część dokumentacji handlowej była jednak fikcyjna i służyła do wyłudzenia zwrotu nienależnego firmom podatku VAT.

– Na fikcyjność obrotu wskazuje również okoliczność, iż towar w niezmięnionej postaci miał być transportowany z okolic Legnicy, gdzie faktycznie „działalność” prowadziły

uczestniczące w rzekomym obrocie osoby, do odlewni Eko-Alu Miedź Trade w Praszce, a kolejno sprzedawany dla ostatecznych odbiorców – firm z okolic Lubina. Działania te nie znajdują żadnego uzasadnienia gospodarczego ani logistycznego – dodaje prokurator Bylicka.

W łańcuch rzekomych transakcji uwikłanych było znacznie więcej firm, które miały dostarczać miedziany i mosiężny złom do przedsiębiorstw objętych śledztwem albo wykonywać dla nich usługi transportowe. Ich przedstawiciele zeznali jednak, że takie transakcje nie miały miejsca.

Oskarżonym grozi kara do 10 lat pozbawienia wolności. Proces w tej sprawie będzie prowadzony w Sądzie Okręgowym w Legnicy.

Joanna Dziubek

Zatrzymany w sprawie zabójstwa listonosza

➤ **LEGNICA.** 32-letni Rafał S. poszukiwany europejskim nakazem aresztowania został zatrzymany na terenie Unii Europejskiej. Mężczyzna podejrzany o zabójstwo legnickiego listonosza wrócił do kraju.

– Na terenie jednego z krajów Unii Europejskiej dokonaliśmy zatrzymania Rafała Sz. To mężczyzna podejrzany o dokonanie zabójstwa – poinformował Radosław Wrębiak, prokurator rejonowy w Legnicy.

Do wydarzeń, w których brał udział zatrzymany 32-latek doszło 19 maja ub. r. Ofiarą był legnicki listonosz Damian K. (24 l.), który mimo interwencji lekarzy zmarł w szpitalu.

– Pokrzywdzony wdał się w sprzeczkę, a następnie



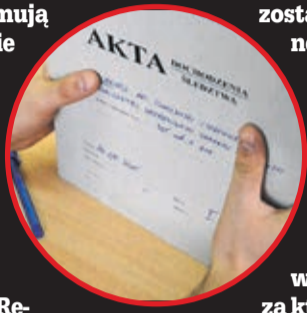
w bójkę z dwoma mężczyznami. Jeden z nich dysponował nożem rzeźnickim. Zadał pokrzywdzonemu przynajmniej dwa ciosy nożem, powodując rany klute, które okazały się śmiertelne – relacjonuje prokurator Wrębiak.

10 dni po tragicznym zdarzeniu policja zatrzymała i tymczasowo aresztowała jednego z mężczyzn, Arkadiusza T. Drugiemu z nich grozi dożywotni pobyt za kratami.

(PP)

WÓJT WYSZŁA Z ARESZTU

➤ **GŁOGÓW/GMINA NIECHLÓW.** Dziewięć osób usłyszało już zarzuty w sprawie dotyczącej mieszkań dla repatriantów w gminie Niechlów. Oprócz wójt Beaty P. i pracownika urzędu gminy Marcina J. do grona podejrzanych dołączyło siedem kolejnych osób. Zarzuty obejmują m.in. działania na szkodę Skarbu Państwa. Beata P. i Marcin J. dwa miesiące temu trafili do aresztu. Prokuratura Rejonowa w Głogowie jest zdania, że wójt Niechlowska i kierownik referatu inwestycyjno-technicznego doprowadzili do wypłaty przez Dolnośląski Urząd Wojewódzki 2,5 mln zł dotacji na przygotowanie mieszkań dla repatriantów z terenu dawnych republik radzieckich, m.in. Kazachstanu. Mieli to zrobić w sposób pozwalający na ominięcie prawa zamówień publicznych, narażając w ten sposób Skarb Państwa na stratę. Urzędnicy trafili tymczasowo do aresztu, a w ciągu kilku ostatnich tygodni śledczy postawili zarzuty jeszcze zastępczyni skarbnika gminy Teresie B., kierownikowi budowy Michałowi I., inspektor nadzoru budowlanego Beacie B. oraz czworgu przedsiębiorców, którzy mieli wyremontować przeznaczone dla repatriantów budynki w Sici-



nach i Lipowcu – Małgorzacie W., Rafałowi W., Andrzejowi B. i Zbigniewowi M. W ocenie prokuratury dokumentacja inwestycyjna zawierała nieprawdziwe informacje i poświadczenia, a gmina wypłaciła część pieniędzy, mimo że nie wszystkie prace zostały wykonane, a część robót wykonano nieprawidłowo. Przedsiębiorcy nie dostarczyli też całego wyposażenia, za które otrzymali jednak pieniądze. Wypłata była możliwa m.in. dlatego, że w zamian za łapówkę Beata B. dokonała odpowiednich wpisów w dziennikach budowy i protokołach końcowego odbioru prac. Bez tych dokumentów dotacja z urzędu wojewódzkiego nie wpłynęła by na konto urzędu gminy. Wójt Beata P. i jej podwładny Marcin J. areszt już opuścili, ale oboje musieli wpłacić po 50 tys. poręczenia. Zostali też zawieszani w swoich obowiązkach służbowych na czas prowadzenia śledztwa. Marcin J. dodatkowo został objęty dozorem policji. Śledztwo nadal trwa, a prowadzi je wydział do walki z korupcją Komendy Wojewódzkiej Policji we Wrocławiu, pod nadzorem głogowskiej prokuratury. (JD)



Dyrektorka MOK-u złożyła rezygnację

➤ **GŁOGÓW.** Barbara Mareńczak-Piechocka nie jest już dyrektorką Miejskiego Ośrodka Kultury w Głogowie. Niebawem ogłoszony zostanie konkurs na nowego szefa placówki.

Rezygnację ze stanowiska dyrektorki MOK-u Barbara Mareńczak-Piechocka złożyła niedawno na ręce prezydenta miasta. – Ustalono, zgodnie z prawem pracy, trzymiesięczny okres wypowiedzenia bez świadczenia pracy – powiedziała nam Marta Dytwińska-Gawrońska, rzecznik prezydenta Głogowa. Jak dodała, pod koniec zeszłego roku prezydent miasta zdecydował o podjęciu kroków w sprawie wszczęcia procedury odwoławczej wobec dyrektorki MOK-u. Powodem miały być nieprawidłowości po przeprowadzonym audycie. Chodziło m.in. o wydatkowanie środków publicznych, a także uznaniowość przy podejmowaniu decyzji w placówce.



Niedługo ma być ogłoszony konkurs na dyrektora Miejskiego Ośrodka Kultury. Obecnie jego obowiązki pełni Ewa Kobiałka.

Tymczasem była szefowa placówki znalazła już nowe miejsce pracy. Jak nam powiedziała Karina Taudul, dyrektor Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej w Głogowie, od dziś Barbara Mareńczak-Piechocka jest kierownikiem Domu Dziennego Pobytu „Cicha przystań” przy ul. Słowiańskiej. Była jedyną kandydatką na to stanowisko. Pomimo prób nie udało nam się skontaktować z Barbarą Mareńczak-Piechocką, by uzyskać komentarz w tej sprawie.

Urszula Romaniuk

Honorowe Medale Miasta Głogowa rozdane

➤ **GŁOGÓW.** Trzy Honorowe Medale Miasta Głogowa wręczył prezydent miasta Rafael Rokaszewicz przed sobotnim, 2 lutego, Koncertem Noworocznym „W starym kinie”, który odbył się w sali widowiskowej Miejskiego Ośrodka Kultury.

– W tym roku tym zaszczytnym medalem wyróżniłem dyrektorkę Miejskiej Biblioteki Publicznej Izabelę Owczarek, kierownika Urzędu Stanu Cywilnego Jana Cieślaka oraz spółkę miejską Towarzystwo Budownictwa Społecznego – poinformował prezydent Rokaszewicz. Izabela Owczarek została wyróżniona za „pasję, cierpliwość, konsekwencję i wytrwałość w tworzeniu



nowej jakości w głogowskich bibliotekach, dopasowanych do potrzeb i oczekiwań czytelników oraz do wyzwań współczesnych czasów”, a Jan Cieślak – „za wieloletnią troskę o sprawy obywatelskie głogowian i nieprzeciętne zaangażowanie w sferze publicznej”. Z kolei Towarzystwo Budownictwa Społecznego wóldarz miasta docenił „za sukces w tworzeniu mieszkaniowej alternatywy dla głogowian”. Konferansjerem koncertu „W starym kinie” w wykonaniu Sonic Orkiestra był Tomasz Stockinger. Honorowe Medale Miasta Głogowa przyznawane są od 22 lat zasłużonym osobom i instytucjom działającym w tym mieście. (UR)

„Dobrzy chłopcy nie gwałcą”

➤ **BIEDRZYCHOWA/LEGNICA.** „Gwałciiciel to nie przyjaciel”, „Wierzmy ofiarom, oskarżamy oprawców”, „Dobrzy chłopcy nie gwałcą” – to tylko niektóre hasła wykrzywane pod Sądem Okręgowym w Legnicy. Pikieta zorganizowana przez Fundację Feminoteka była sprzeciwem wobec wypuszczeniu z aresztu dwóch oskarżonych o gwałt zbiorowy w Biedrzychowej.

W czwartek, 31 stycznia, za zamkniętymi dla mediów drzwiami przesłuchano kolejnych świadków w tej sprawie. W tym samym czasie pod budynkiem sądu zebrał się przeciwnicy wypuszczenia z aresztu Grzegorza G. i Maksymiliana M., którzy zasiadają na ławie oskarżonych.

– Sprawcy cały czas są tłumaczeni i usprawiedliwiani. Cały czas się mówi, że to były dobre chłopaki, że się dobrze zachowywali, byli ministrantami, że z ni-

mi jest wszystko w porządku. I że to z dziewczyną jest coś nie tak – mówi Joanna Piotrowska z Fundacji Feminoteka. – Nie wydajemy wyroku na chłopców, tylko stoimy po stronie pokrzywdzonej. Sąd usprawiedliwił sprawców wypuszczając ich za kaucję. Są dowody w tej sprawie. Oczywiście będzie wyrok, ale nie można usprawiedliwiać tego, co oni zrobili. Jeżeli ktoś ma wątpliwości, niech milczy do ogłoszenia wyroku.

– Chciałam powiedzieć



wszystkim mieszkańcom wsi, w której to zdarzenie miało miejsce, wszystkim, którzy budzą się rano

w swoich domach i chodzą tymi ulicami,

którzy chodzą do tej samej szkoły, co nasza siostra-pokrzywdzona, że dobrzy chłopcy nie gwałcą – dodaje Natalia Pancewicz, uczestniczka manifestacji.

Proces w tej sprawie odbywa się za zamkniętymi drzwiami. W czwartek przesłuchano kolejnych świadków. Aktualnie obaj oskarżeni są na wolności, po wpłaceniu kaucji. Zostali również

objęci dozorem policyjnym, mają zbliżania się do pokrzywdzonej i zakaz opuszczania kraju. Taką decyzję legnickiego sądu podtrzymał również Sąd Apelacyjny we Wrocławiu, nie uwzględniając zażalenia prokuratury.

Przypomnijmy, że do gwałtu miało dojść w nocy z 10 na 11 marca 2018 roku podczas imprezy z okazji 18. urodzin pokrzywdzonej. Kolejna rozprawa w tym procesie będzie prawdopodobnie już ostatnią. (AJ)

ZA DARMO do Chocianowa

➤ **LUBIN/CHOCIANÓW.** W poniedziałek, 4 lutego, po raz pierwszy pojechał darmowy autobus relacji Lubin-Chocianów. Linia 111 kursować będzie przez cały tydzień, od poniedziałku do niedzieli. Póki co będą to dwa kursy dziennie, ale niewykluczone, że w przyszłości pojawi się ich jeszcze więcej. Do korzystania z darmowej komunikacji zaprosił m.in. burmistrz Chocianowa Tomasz Kulczyński oraz starosta lubiński Adam Myrda.

Darmowa komunikacja łącząca Chocianów z Lubinem to pomysł burmistrza Chocianowa Tomasza Kulczyńskiego. O konieczności kursowania takiej linii wódcarz mówił już w czasie kampanii wyborczej.

– Cieszę się, że wywiązujemy się z obietnic wyborczych i spełniamy oczekiwania mieszkańców – skomentował w poniedziałek. – To wielka chwila. Po raz pierwszy mieszkańcy miasta i gminy Chocianów będą mogli przystąpić do obecnie największego w Polsce, programu darmowej komunikacji miejskiej. To unikalny projekt w skali Europy, gdyż wyszedł poza powiat – dodał Kulczyński podczas uroczystej inauguracji linii. Póki co autobus linii 111 kursować będzie od poniedziałku do niedzieli, dwa razy dziennie. Niewykluczone, że w przyszłości pojedzie częściej.

Projekt nie doszedłby do skutku, gdyby nie poparcie prezydenta Lubina Roberta Raczyńskiego, starosty powiatu lubińskiego Adama Myrda i członka zarządu

województwa dolnośląskiego Tymoteusza Myrda. – Organizatorem przewozów jest powiat lubiński, a my partycypujemy w kosztach opłat tego projektu – tłumaczy Kulczyński.

Do tej pory darmowe autobusy kursowały jedynie po drogach powiatu lubińskiego. To pierwszy taki przypadek w Polsce, gdy jednym autobusem, całkowicie za darmo mieszkańcy



mogą podróżować między dwoma powiatami. Niewykluczone, że w przyszłości stworzona zostanie regionalna sieć darmowej komu-



nikacji autobusowej, obejmująca więcej samorządów Zagłębia Miedziowego. – Chocianów to pierwsza gmina spoza powiatu

lubieńskiego, która weszła w ten projekt – mówi Marcelina Falkiewicz, rzecznik prasowy prezydenta Lubina. – Wiem, że są kolejne rozmowy o darmowej komunikacji, choćby z Polkowicami czy Przemkowem. Teraz czekamy na ich ruch – dodaje.

– Ktoś mi kiedyś powiedział, że w ten sposób chcę przygarnąć gminę Chocianów do Lubina. To nie jest tak. To mieszkańcy decydują i jeśli chcą jeździć do Lubina,

to niech jeżdżą – mówi starosta lubiński Adam Myrda.

Z darmowych połączeń do Lubina najbardziej cieszą się mieszkańcy gminy Chocianów. – To niejako otwarcie furtki na świat na naszych mieszkańców. Teraz ci z najbliższych wiosek, np. Michałowa, będą mogli dostać się za darmo do Chocianowa, Lubina czy Ścinawy – opowiada Tomasz Kulczyński.

W dzisiejszej inauguracji uczestniczyli przedstawiciele nie tylko władz i rad

obu powiatów oraz gminy Chocianów. Wstępną przecinał również chocianowski przedsiębiorca i jednocześnie wiceprzewodniczący rady miejskiej w Lubinie, Tomasz Górzyński.

Szczegółowy rozkład jazdy darmowych autobusów jest dostępny dla mieszkańców na przystankach autobusowych, a także na stronie internetowej PKS.

Katarzyna Skoczylas,
współpraca
Agnieszka Jankowska

Zalew czeka na remont

➤ **ZŁOTORYJA.** Ponad 172 tys. złotych ma kosztować modernizacja złotoryjskiego zalewu. Miasto planuje zakończyć tę inwestycję jeszcze przed wakacjami, aby akwen był bardziej atrakcyjny dla plażowiczów.

Ostatnia wielka modernizacja kąpieliska znajdującego się na obrzeżach Złotoryi miała miejsce w 2010 roku. To właśnie wtedy powstały tam charakterystyczne pomosty oraz wieża dla ratowników, które poza sezonem letnim stanowią ciekawe miejsce spacerowe i wypoczynkowe. W ciągu dziesięciu lat drewniane konstrukcje stawały się coraz mniej bezpieczne dla osób korzystających z akwenu, m.in. przez wystające

drzazgi. Właśnie z powodu złego stanu technicznego Hala Sportowa „Tęcza”, będąca administratorem obiektu, zdecydowała się na remont pomostów.

Prace remontowe mają polegać na demontażu podestów z desek kompozytowych, uzupełnieniu powłok antykorozyjnych oraz zamontowaniu nowych podestów na pomostach na powierzchni 303 m kw., z użyciem desek drewnia-

nych najwyższej klasy o grubości 5 cm, wykonanych z modrzewia europejskiego lub dębu. Podesty zostaną zaimpregnowane preparatami zabezpieczającymi przed grzybami, pleśniami, glonami, porostami i owadami, bezpiecznymi dla ludzi i wody. Zadaniem wykonawcy będzie też uporządkowanie terenu, czyli oczyszczenie dna i plaży ze śrub, gwoździ, desek itp., a także wyrównanie dna w obrębie pomostów.



Inwestycja pochłonie nieco ponad 172 tys. złotych i zostanie opłacona ze środków budżetu miejskiego. Wykona ją złotoryjskie przedsiębiorstwo Karmak, które jako jedyne przystąpiło do przetargu. Gwarancja na wykonane roboty wynosi trzy lata. Jeśli wszystko pójdzie zgodnie z planem prace powinny się zakończyć do 30 kwietnia tego roku.

(SK)

Zapłać więcej, bo nie segregują śmieci

➤ **ZŁOTORYJA.** Tej decyzji nie dało się uniknąć – uważa Urząd Miejski w Złotoryi, tłumacząc, że podwyżki opłat za odpady to w dużej mierze wina samych mieszkańców, którzy niechętnie segregują swoje śmieci.

Ponad 200 tys. zł stratny jest złotoryjski ratusz, jeśli chodzi o śmieci. W zeszłym roku do budżetu miejskiego wpłynęło 2 789 877 zł. W tym samym czasie koszty odbioru, przetwarzania i składowania śmieci wyniosły 2 990 315 zł. Różnicę tę należało pokryć z innych źródeł.

Skąd ta dziura? Po pierwsze, koszty gospodarki odpadami cały czas rosną, a opłata dla mieszkańców nie zmieniła się od 2013 r. Po drugie – nie wszyscy za śmieci płacą: albo w deklaracji podają mniejszą liczbę osób niż zamieszkuje w gospodarstwie, albo wcale nie składają deklaracji. I po trzecie wreszcie – w całej masie śmieci produkowanych przez Złotoryję jest coraz mniej tych posegregowanych, jak papier, plastik czy szkło, które można sprzedać. Złotoryjanie wrzucają do śmieci zmieszanych surowce wtórne, na których miasto mogłoby zarobić – gdyby były posegregowane. A tak płaci za ich odbiór i traci. – Około 80-90 proc. odpadów, które w tej chwili wrzucamy do pojemników na odpady komunalne zmieszane, to odpady surowcowe, podlegające recyklingowi, nadające się do

segregacji – uważa burmistrz Robert Pawłowski.

Im więcej odpadów nieposegregowanych, tym większy koszt dla miasta. Frakcje posegregowane, czyli np. szkło, plastik czy papier, można sprzedać do powtórnego wykorzystania. Te, których sprzedać się nie da, idą na wysypisko, ale składowanie ich jest i tak prawie cztery razy tańsze niż odpadów komunalnych zmieszanych (nieposegregowanych). W przypadku tych ostatnich trzeba płacić za ich odbiór i przetwarzanie.

– W tej chwili opłata za składowanie odpadów komunalnych zmieszanych wynosi 324 zł za tonę, ale jeszcze w tym roku prawdopodobnie wzrośnie, bo urząd marszałkowski podwyższa dla przedsiębiorstw zajmujących się odpadami opłatę za ich składowanie, ze 140 zł za tonę do 170. Rosną też ceny energii elektrycznej i najniższe wynagrodzenie pracownika. To wszystko musi się odbić na cenie, jaką zapłacimy na wysypisku – zaznacza Grzegorz Nowodyła, naczelnik Wydziału Gospodarki Odpadami w UM.

Złotoryjski ratusz odsunął podwyżkę w czasie dzięki te-

mu, że w 2017 r. zmieniono obszar i miejsce składowania odpadów z Legnicy na Lubawkę, gdzie jest taniej o ok. 75 zł na tonie. – Ceny jednak cały czas rosną, wszystko wokół drożeje. Nie da się dłużej unikać podniesienia opłaty dla mieszkańców. To się dzieje zresztą w większości polskich gmin – podkreśla burmistrz Pawłowski.

Eksperti z Forum Gospodarki Odpadami twierdzą, że przez lata opłaty za śmieci były zaniżane. Ich zdaniem średnia cena w przeliczeniu na mieszkańca powinna wynosić ok. 22 zł miesięcznie. W przypadku Złotoryi kształtowała się ona na poziomie od 16 do 19,20 zł (mniej dla gospodarstw wieloosobowych) Stąd też wiele polskich gmin zapowiedziało wysokie, bo nawet stu procentowe podwyżki comiesięcznych opłat za usuwanie śmieci.

Z danych UM wynika, że odpady segreguje za mało złotoryjan. Chodzi o tych, którzy faktycznie to robią, a nie tylko złożyli deklarację o segregacji. Z roku na rok w mieszkaniach i firmach wytwarzanych jest od 3 do 6 proc. więcej odpadów nieposegregowanych. W ubiegłym roku było ich ponad 5 tys. ton. Jednocześnie od 2016 r. RPK zbiera z miasta coraz mniej odpadów posegregowanych. W 2018 r., w porównaniu do 2017, w kolorowych pojemni-



kach było o 5 proc. mniej papieru i odpadów suchych (plastikowych opakowań). Znacznie zmniejszyła się też ilość opakowań szklanych oraz butelek PET. Wzrosła jedynie masa odpadów wielkogabarytowych (mebli, AGD – co specjaliści uważają za jedną z oznak bogacenia się społeczeństwa). W roku 2016 czy 2017 na jednego złotoryjanina przypadało przeciętnie 30 kg odpadów posegregowanych, a w zeszłym – już tylko 20 kg.

Co ciekawe, liczba osób deklarujących segregację wzrosła z 7109 w 2014 r. (56 proc. mieszkańców) do 7512 w 2018 (61,5 proc.). Nie poszedł jednak za tym wzrost masy posegregowanych odpadów.

Do tej pory Złotoryja uzyskiwała wymagany pułap segregacji. W tym roku z całej masy śmieci należy już odzyskać 40 proc. surowców wtórnych, a w 2019 – aż 50. Obecnie miastu udaje się odzyskiwać zaledwie ok. 30 proc. odpadów, co może oznaczać wysokie kary finansowe, które odczuje przeciętny mieszkaniec.

– Wydaje się, że brakuje edukacji społeczeństwa w kwestii segregacji. Musimy wrócić do tematu i zacząć intensywnie edukować mieszkańców. Ale żeby to się udało, powinniśmy zaproponować ludziom jakiś gotowy model, pokazać, jak mają sobie zorganizować w domu proces segregacji. Okazuje się bowiem, że to jeden z elementarnych

problemów. Takie modułowe rozwiązania, z kilkoma niewielkimi kubekami na śmieci, z możliwością różnego ułożenia pojemników w zależności od wielkości przestrzeni, są już dostępne na rynku – dodaje burmistrz.

Władze miasta przymierzają się też do większego zróżnicowania opłat pomiędzy odpadami segregowanymi i nie-segregowanymi oraz do zwiększenia liczby gniazd z pojemnikami do segregacji, by były one „bliżej” mieszkańców. Ma być jak najwięcej żółtych pojemników na odpady suche. Bo z punktu widzenia segregacji lepiej, żeby mieszkaniec wrzucił szkło czy papier razem z plastikiem, niż do odpadów komunalnych zmieszanych.

Ratusz planuje również wprowadzić kontrole, czy ci mieszkańcy, którzy złożyli deklarację o segregowaniu, rzeczywiście to robią. Są one stosunkowo proste do przeprowadzenia w domkach jednorodzinnych czy przedsiębiorstwach – wystarczy, że pracownicy UM czy RPK zajrzą do pojemników na odpady. Trudniej będzie w przypadku budynków wielorodzinnych. Ale w tym przypadku urzędnicy chcą wykorzystać straż miejską.

Szymon Kwapiński

Punkt Promocji ekologicznych systemów grzewczych!

Parking przy ul. Schumana w Legnicy.

Nowoczesne i ekologiczne
systemy grzewczo-klimatyzacyjne
zastępują piece stałopalne.



**STOP
SMOG**

OGRZEWANIE POMPA CIEPŁA

nowoczesne
ekonomiczne
ekologiczne



NAWET PRZY
-25°C
NA ZEWNĄTRZ



www.polski-komfort.pl



76 862 79 89

500 416 424

DOFINANSOWANIE

WYSTAWA

CERAMIKA I STAL

GALERIA ZAMKOWA / 04.02-05.03.2019

WERNISAŻ / 15 LUTEGO, GODZ. 18.00

Galeria Zamkowa czynna jest codziennie w godzinach:

- poniedziałek-piątek od 10.00-18.00
- sobota-niedziela od 10.00-16.00

Więcej informacji na stronie: wzgorzezamkowe.pl

Piotr Sobczyk z zawodu architekt, który od lat pracuje jako konstruktor - przetwarza koncepcje scenografów i architektów w gotowe realizacje. Zajmuje się projektowaniem pięknych i przykuwających uwagę scenografii oraz aranżacji wnętrz dla muzeów, teatrów, oper czy parków rozrywki.



WZGORZEZAMKOWE.PL

WSTĘP WOLNY

OŚRODEK KULTURY „WZGÓRZE ZAMKOWE” W LUBINIE, UL. MIKOŁAJA PRUZI 7 I 9


 PIOTR
SOB
CZ
YK


Muzeum Historyczne w Lubinie



Zapraszamy codziennie!; pn. - pt. w godz.: 9.00 - 17.00; sob. - niedz. w godz.: 10.00-16.00; wstęp do muzeum jest bezpłatny; ul. Rynek 23 (ratusz miejski), 59-300 Lubin

Burmistrz ma nowego zastępcę

➤ **JAWOR.** Zmiany we władzach miejskich Jawora. Dotychczasowa zastępca burmistrza, Agnieszka Rynkiewicz złożyła rezygnację z funkcji pełnionej od ponad czterech lat. Zastąpi ją Ewelina Szytkler – wiceprzewodnicząca Rady Miejskiej z drużyny burmistrza Emiliana Bery EB Razem.

Politycznie wszystko bez zmian – komentują lokalni obserwatorzy jaworskiej sceny politycznej. Burmistrz Bera realizuje swoje niepisane porozumienie o współpracy z jaworskim kołem Sojuszu Lewicy Demokratycznej. Dotychczasowa wiceburmistrz swojej decyzji nie kome-

ntuje. Zapytana o dalszą, ewentualną przyszłość samorządową odpowiedziała z uśmiechem, że czeka na propozycje.

– Chciałabym podziękować wszystkim osobom, z którymi miałam przyjemność współpracować przez te wszystkie lata. Dziękuję za wsparcie, za

wspólne inicjatywy, za życzliwość i troskę o sprawy jaworzan. – czytamy w jej oświadczeniu.

Funkcję wiceburmistrza powierzono Ewelinie Szytkler. Wiceprzewodnicząca Rady Miejskiej objęła stanowisko w piątek, 1 lutego. Będzie musiała złożyć swój mandat radnej, jej miejsce

zajmie prawdopodobnie 22-letni Kamil Ptaszyński, kolejny kandydat z listy EB Razem w okręgu. Ewelina Szytkler jest absolwentką Uniwersytetu Wrocławskiego, od dwóch kadencji z powodzeniem startowała w wyborach do Rady Miejskiej Jawora.

(DS)



FOT. UM JAWOR

Sala Doświadczenia Świata jak nowa

➤ **JAWOR.** W Specjalnym Ośrodku Szkolno-Wychowawczym w Jaworze odbyło się otwarcie zmodernizowanej Sali Doświadczenia Świata, przeznaczonej do pomocy terapeutycznej i rehabilitacyjnej w ramach wczesnego wspomagania rozwoju dziecka.

Salę udało się wyposażyć m.in. dzięki środkom pozyskanym podczas ubiegłorocznego balu charytatywnego, zorganizowanego przez Ośrodek oraz dzięki wsparciu finansowemu Mercedes-Benz – Manufacturing Poland. Równocześnie otwarto tzw. Salę Neuroforma, przeznaczoną do rehabilitacji ruchowej.

W Sali Doświadczenia Świata dzieci cierpiące m.in. na różne zaburzenia poznawcze korzystają z nowoczesnych metod i technik pozwalających lepiej stymulować ich rozwój i poznawać wybrane fragmenty rzeczywistości w bezpiecznym środowisku.

Uczestnicząca w uroczystym otwarciu starosta ja-

worski Aneta Kucharzyk, wyraziła swoje wielkie zadowolenie, że ośrodek sukcesywnie się rozwija, na miarę XXI wieku, i oferuje coraz więcej różnych form wspomaganie, dzięki którym dzieci i młodzież z placówki mogą się lepiej rozwijać, korzystając z bardzo nowoczesnych metod, sprzętu i wysokiej klasy specjalistów – kadry ośrodka.

W otwarciu wzięli również udział Elżbieta Witek Poseł na Sejm RP, wicestarosta Stanisław Laskowski, dyrektor PORE w Jaworze Dorota Domińska – Werbel, naczelnik wydziału EPS w Starostwie Powiatowym pani Beata Janas oraz reprezentująca Mercedes – Benz Manufacturing Poland pani Marlena Biadała-Domino.

Szymon Kwapiński

Coraz więcej chętnych do pomocy

➤ **JAWOR.** Pracownicy Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego w Jaworze po raz trzeci zorganizowali charytatywny bal, z którego dochód przeznaczony będzie na zakup specjalistycznego sprzętu dla podopiecznych ośrodka. Chętnych do zabawy i pomagania nie brakowało.

Na zaproszenie Ośrodka odpowiedziało kilkadziesiąt par – mieszkańców Jawora i okolicznych miejscowości. Uczestnicy wzięli udział w loterii i licznych licytacjach, chętnie też robili sobie pamiątkowe zdjęcia w fotobudce.

– Z roku na rok udaje nam się pozyskać coraz więcej gości. Z dotychczas zebranych funduszy doposażyliśmy oddaną niedaw-

no do użytku salę doświadczenia świata, z której nasi uczniowie bardzo chętnie korzystają. W ten sposób zapewniamy coraz lepsze warunki terapeutyczne – powiedział nam dyrektor SOSW, Franciszek Materniak.

Wieczór uświetnił występ Lilianny Iżyk – sopranistki, która wykonała m.in. arię z Wesela Figara Mozarta. (DS)



FOT. DANIEL ŚMIDOWSKI

ŚWIETLICA PO REMONCIE OFICJALNIE OTWARTA

➤ **CHELMIEC.** Przystronne pomieszczenia oraz nowoczesne wyposażenie – to wszystko mają do dyspozycji mieszkańcy Chelmcu w zmodernizowanej świetlicy wiejskiej. Inwestycja została zrealizowana przez samorząd gminy Męcinka, który na to zadanie pozyskał dotację z Unii Europejskiej.

Rolę gospodarza podczas uroczystego otwarcia wyremontowanej świetlicy pełniła Ewa Kuc, sołtys Chelmcu i radna gminy Męcinka. Obecny był także wójt gminy Męcinka Mirosław Brzozowski, który podziękował mieszkańcom za to, że pracą społeczną wspierali inwestycję w Chelmcu. Samorządowiec wyraził też nadzieję, że obiekt będzie miejscem realizacji pozytywnych inicjatyw na rzecz mieszkańców. W spotkaniu uczestniczyli również radni gminy Męcinka oraz proboszcz parafii Męcinka ks. Marek Klwak. (SK)

Miedziowe powiększają przewagę

PIŁKA RĘCZNA.

Szcypiornistki Metraco Zagłębia Lubin nie miały problemów z odniesieniem kolejnego ligowego zwycięstwa. Miedziowe pokonały na wjeździe Ruch Chorzów 32:24 (20:10) i powiększyły swoją przewagę nad resztą stawki! Dzięki wygranej Metraco Zagłębie Lubin powiększyło swoją przewagę nad drugą (Lublin) i trzecią (Koszalin) drużyną w tabeli do czterech punktów.

Znakomita defensywa była kluczem do pewnej wygranej, chociaż również w ataku lubinianki prezentowały się bardzo dobrze, szczególnie skrzydłowa Adrianna Górna, która zdobyła aż dziewięć bramek. Resztą lubinianki podzieliły się niemal po równo. Co ciekawe aż osiem zawodniczek Metraco Zagłębia zdobyło po dwie bramki.

Niebieskie, chociaż bardzo się starały, nie potrafiły przebić się przez lubiński mur, a z minuty na minutę uchodziło z nich powietrze. Miedziowe sprawę załatwiły już przed przerwą, bo do szatni schodziły, prowadząc bardzo wyraźnie – 20:10. W drugiej połowie szkoleniowiec Bożena Karkut rotaowała składem i dała pograć wszystkim zawodniczkom.

– Mecze w Chorzowie nigdy nie należą do łatwych, o czym przekonała się już niejedna dru-

żyna. W pierwszej połowie wypracowałyśmy sobie 10-bramkową przewagę, jednak zbyt mało konsekwencji w ataku i problem z grą jeden na jeden nie pozwoliły nam na jeszcze wyższe prowadzenie. Nie zmienia to faktu, że zanotowałyśmy pewne zwycięstwo. Dzisiaj wszystkie zawodniczki dołożyły swoją cegiełkę do wygranej i bardzo cieszymy się z trzech punktów, zdobytych na ciężkim terenie – mówiła po meczu Malwina Hartman, rozgrywająca Metraco Zagłębia Lubin.

Łukasz Lemanik



KPR RUCH
CHORZÓW

24:32
(10:20)

METRACO
ZAGŁĘBIE LUBIN



KPR Ruch: Chojnacka, Kusza – Masłowska 5, Drażyk 4, Lipok 4, Stokowiec 3, Piotrkowska 2, Doktorczyk 2, Sójka 2, Polańska 1, Kiel 1, Rodak, Czarnik.

Metraco Zagłębie: Maliczkiwicz, Wąż – Górna 9, Grzyb 3, Hartman 2, Trawczyńska 2, Buklarewicz 1, Rosińska 2, Ważna 2, Matieli 2, Jochymek 2, Belmas 2, Pielesz 2, Milojević 2, Wasiak.



FOT. PAVEL ANDRACHEWICZ

RTBS

Kamienice

**NOWE
APARTAMENTY
I MIESZKANIA**

Biuro sprzedaży: Lubin, ul. Rzeźnicza 1

tel. 76 746 32 55

www.rtbs-lubin.pl



www.TICKETIK.pl

10 LUTEGO / 16:00



Wracają na boiska

Rodło Granowice - Zjednoczeni Szczepanów



Konfeks Legnica - Odra Total Ścinawa



Płomień Radwanice - Odra Chobienia



PIŁKA NOŻNA. W miniony weekend część zespołów z piłkarskich niższych lig wyszło na boiska i to pomimo mocno niesprzyjającej aury. Zdecydowanie najlepiej zaprezentowali się podopieczni Roberta Gajewskiego, ponieważ Stal Chocianów pokonała GKS Wartę Bolesławiecką 7:2.



Stal Chocianów - GKS Warta Bolesławiecka

Burza Gołaczów - GKS Iwiny



W obu zespołach pojawili się zawodnicy testowani, którzy mieli okazję wykazać się w pierwszym zimowym

starciu. Co ciekawe w barwach gości zagrało kilku Brazylijczyków, którzy walczą o angaż w GKS-ie. Od samego początku spot-

kanie toczyło się jednak pod dyktando Stali, która ostatecznie wygrała 7:2. W chocianowskim zespole testowanych było kilku

zawodników, a wśród nich 27-latek Paweł Krawczyk, który w przeszłości występował m.in. w grupach młodzieżowych Zagłębia

Lubina, Iskrze Kębłowa, Sparcie Rudna a w ostatnim czasie w Iskrze Księginicy. W barwach tego ostatniego zespołu obrońca zagrał w rundzie jesiennej w jedenaście meczach. Krawczyk byłby z całą pewnością sporym wzmocnieniem bocznych rejonów na boisku, choć nie jest mu obce

również granie na środku obrony.

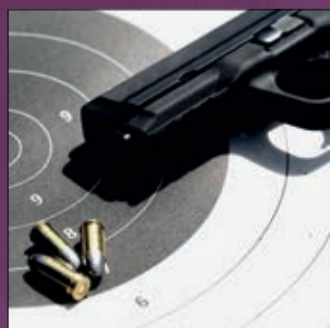
W najciekawiej zapowiadającym się starciu Konfeks Legnica podejmował Odrę Total Ścinawa. Podopieczni Tomasza Wołocha potwierdzają, że jesienią dyspozycja nie była przypadkiem i pokonali w meczu kontrolnym legniczan 3:1. Porażkę w pierwszym zimowym meczu, rozgrywanym w najtrudniejszych warunkach zanotowało Rodło Granowice, które w Legnicy przegrało ze Zjednoczonymi Szczepanów 4:8.

Adam Michalik

FOT. PAVEŁ ANDRUCHIEWICZ

SZKOLENIA STRZELECKIE - 16.02.2019

Strzelnica sportowa RCS w Lubinie



9.00-13.00

Pistolet (Poziom 1)

Podana cena zawiera: profesjonalne szkolenie, opiekę instruktora, broń i 100 szt. amunicji.

Po ukończeniu szkolenia kursanci otrzymują imienny certyfikat.

Czas szkolenia: 4 h. Koszt: 300 zł / os.

Maks. ilość uczestników: 10 osób Wiek: powyżej 16 lat



14.00-18.00

Karabinek AK (Poziom 1)

Szkolenie podstawowe z obsługi karabinka AK Kalasznikow dla osób, które nie mają własnej broni lub nie miały z nią wcześniej styczności.

Podana cena zawiera: broń, amunicję (100 szt) oraz ochronniki wzroku i słuchu. Po ukończeniu szkolenia kursanci otrzymują imienny certyfikat.

Czas szkolenia: 4 h. Koszt: 400 zł

Maks. ilość uczestników: 6 osób Wiek: powyżej 16 lat

MADNESS CORAZ BLIZEJ AWANSU

➤ **FUTSAL.** Bezbarwna pierwsza część meczu i prawdziwy spektakl w drugiej odsłonie. Madness Chocianów i PKM Zachód Persa AZS Uniwersytet Zielonogórski stworzyły kapitalne widowisko. Ostatecznie lepsi okazali się chocianowianie, którzy po bramkach Marcela Wolana, Mateusza Bartuzela, Grzegorza Nowaka i Patryka Różyckiego wygrali 4:3 (0:0).

Silne opady śniegu nie zniechęciły do przyścia do hali, gdzie po raz kolejny pojawiło się kilkuset kibiców. Przed spotkaniem było jasne, że aby Madness mógł się liczyć w walce o awans musi po raz drugi w tym sezonie pokonać zielonogórzan. Pierwsza połowa to ewidentne badanie się obydwu zespołów przez co fani nie zobaczyli bramek.

Druga część meczu rozpoczęła się idealnie dla przyjezdnych, którzy szybko wyszli na dwubramkowe prowadzenie. Wtedy jednak sprawy w swoje ręce, a dokładniej nogi wziął debiutujący w barwach Madness Marcel Wolan. To on przełamał bramkarza akademików i zdobył kontaktowego gola w 31. minucie. Chwilę później mieliśmy już remis po trafieniu Mateusza Bartuzela. Gdy wydawało się, że chocianowianie mają wszystko pod kontrolą to bramkę na 2:3 zdobył Biereśniewicz.

Upływające minuty sprawiły, że po raz kolejny w tym sezonie na pokerową zagrywkę musiał zdecydować się trener Grzegorz Nowak. Tym razem to jednak on, a nie jak dotychczas Patryk Różycki założył pomarańczowy trykot i wcielił się w rolę lotnego bramkarza. Jak na najbardziej doświadczonego zawodnika przystało, grający trener doprowadził do wyrównania i w chocianowskiej hali wybuchła euforia. Do zakończenia meczu pozostawały dwie minuty i wszystko mogło się jeszcze wydarzyć, jednak końcówki to w tym sezonie specjalność Madness. Na minutę przed końcem na prowadzenie gospodarzy wyprowadził Patryk Różycki, a jako że wynik do końca się nie zmienił to Madness mógł cieszyć się ze zdobycia trzech punktów.

Zielonogórzanie to kolejny zespół, który musiał stawić czoła nie tylko zespołowi z Chocianowa, ale także żywiołowo reagującej publiczności. – Przy takich trybunach zawsze się fajniej gra i czuć te dodatkowe emocje. Jestem pod wrażeniem tego, co zobaczyłem w Chocianowie i mam nadzieję, że dalej będzie się to tutaj w dobrym kierunku rozwijało – podsumował Maciej Górecki, trener PKM Zachód Persa AZS Uniwersytet Zielonogórski.

(DAM)

	MADNESS CHOCIANÓW	4:3 (0:0)		PKM ZACHÓD PERSA AZS UNIWERSYTET ZIELONOGÓRSKI
---	------------------------------	--------------	---	---

Bramki: Wolan, Bartuzel, Nowak, Różycki - Greszczyk, Lewaszow, Biereśniewicz

MADNESS: Sikorski, Chmielewski - Bednarz, Lisowski, Hrynczyszyn, Różycki, Franecki, Wolan, Nowak, Bartuzel, Dudziak
PKM ZACHÓD: Chyla, Dudek - Greszczyk, Biereśniewicz, Jaśkiewicz, Turowski, Ryś, Hausler, Lewaszow, Kaczor, Sereżyński

Mamy pracę do wykonania

➤ **PIŁKA NOŻNA.** Wychowanek KGHM Zagłębia Lubin Filip Jagiełto od nowego sezonu będzie występował w Genoa CFC – zespole z włoskiej Serie A. Do końca rozgrywek „Fifi” pozostanie jednak graczem „Miedziowych” i jak sam twierdzi, będzie walczył ze wszystkimi siłami o jak najwyższe miejsce Zagłębia na koniec sezonu.

Genoa CFC to klub z bogatymi tradycjami, który powstał już w 1893 roku. Rossoblu są dziewięciokrotnym mistrzem Włoch i choć w pewnym momencie zmagali się z trudnościami, od 12 lat nieprzerwanie grają w Serie A – najwyższej lidze we Włoszech. Na co dzień zespół z Genui gra na stadionie Stadio Luigi Ferraris, który może pomieścić blisko 37 tysięcy kibiców. – Gdy Zagłębie i Genoa osiągnęły porozumienie, przeszedłem testy medyczne i podpisałem kontrakt. Jestem zadowolony z tego, co zobaczyłem. Ludzie przyjęli mnie bardzo ciepło. Nie dałem rady zwiedzić stadionu, ale baza ulokowana w zasadzie w centrum miasta robi wrażenie – powiedział oficjalnie stronie klubu po podpisaniu kontraktu wychowanek Zagłębia.

21-latek przeprowadzi się do blisko 600-tysięcznego miasta, które leży nad Morzem Śródziemnym i położone jest u stóp Apeninu Liguryjskiego i Alp Liguryjskich. – Genua jest bardzo ładna i wydaje się być dobrą do życia dla piłkarza. Leży nad morzem, na pewno będzie gdzie odpocząć, po-



FOT. PAWEŁ ANDRZEJCZYK

spacerować. W dodatku do Mediolanu, który także jest ładnym miastem, jest niecałe 150 kilometrów drogi – dodał pomocnik.

Filip do nowego klubu trafi dopiero po zakończeniu sezonu. Grający na pozycji środkowego pomocnika piłkarz zapowiada, że mimo odejścia, wiosną nie będzie odpuszczając i robi wszystko, by KGHM Zagłębie było wysoko w ligowej tabeli. – Rozmawiałem z dyrektorem nowego klubu i wiem, że moje występy będą monitorowane. Mimo że z Lubina odchodzę, nie mam mowy o odpuszczaniu. Na wiosnę będę starał się trenować i grać jak najlepiej. Skorzysta na tym każdy: Zagłębie, Genoa i ja sam. Mamy wspólny cel i pracę do wykonania, do swoich obowiązków podejmiemy na sto procent zaangażowania.

Do niedawna Filip Jagiełto był jednym z najmłodszych zawodników w swojej formacji. Po odejściu Adama Matuszczyka do KFC Uerdingen, „Jagielko”, mający 83 występy w miedziano-biało-zielonych barwach, będzie jednym z bardziej doświadczonych graczy. Jak sam zapowiada, nie boi się odpowiedzialności. – Tak, to prawda. Wcześniej to zawsze ja byłem tym

najmłodszym, a po odejściu „Maty”, w zasadzie tylko Filip Starzyński w środku pola będzie ode mnie bardziej doświadczony. Nie boję się jednak odpowiedzialności. Mamy taki zespół, że każdy każdemu pomaga i jeden na drugiego może liczyć. A czy młodszy zawodnicy ze środka będą mogli liczyć na mnie... Oczywiście! Na pewno pomogę im, jak tylko będę potrafił – zakończył Filip Jagiełto.

Filip powrócił już do Lubina i od poniedziałku przygotowuje się z KGHM Zagłębiem do drugiej części sezonu w LOTTO Ekstraklasie.

Adam Michalik

LODOWISKO W LUBINIE

- od grudnia 2018 do lutego 2019
- codziennie od 10⁰⁰ do 20³⁰

- ceny od 5 zł
- nauka jazdy na łyżwach
- wypożyczalnia łyżew


WWW.RCSLUBIN.PL

WWW.FACEBOOK.COM/RCSLUBIN


Regionalne Centrum Sportowe, Lubin – ul. Sikorskiego 1, tel. 609 506 041, e-mail: sprzedaz@rcslubin.pl



ZIELONE

ABC

Segreguj z głową!

Oddajemy w Państwa ręce już przedostatni, czyli dziewiąty z dziesięciu dodatków do „Pulsu Regionu” poświęcony tematyce ekologii. Poruszamy w nim rosnący problem dzisiejszych czasów, czyli śmieci i ich segregacja. Dowiemy się także, czym jest biodegradacja oraz recykling. Tradycyjnie porozmawiamy z ekspertami, również z tymi najmłodszymi...

Zapraszamy do lektury!

Czym jest recykling?

Najprościej rzecz ujmując recykling to czynności i procesy, zmierzające do odzyskania i ponownego wykorzystania odpadów komunalnych, przy jak najmniejszym wkładzie energetycznym.

Podstawą recyklingu jest właściwa selekcja odpadów, a następnie ich przetworzenie na nowe produkty i wykorzystanie w maksymalnym stopniu. Surowiec odzyskuje się możliwie wielokrotnie, przerabiając go ponownie po każdym kolejnym wykorzystaniu, do momentu aż straci swój potencjał. Materiał, który po przetworzeniu można wykorzystać ponownie nazywamy surowcem wtórnym.

Recykling sprawia, że odpady stają się z powrotem wartościowe i zamiast trafić na składowisko, przekształ-



cają się w surowce do produkcji nowych materiałów. Celem recyklingu jest oszczędność energii oraz ochrona dóbr naturalnych. Surowce wtórne przetwarzają się po to, by ograniczyć eksploatację surowców pierwotnych, nieodnawialnych (np. ropy naftowej), których ziemskie zasoby gwałtownie się kurczą.

Recykling to także pewna idea, zgodnie z którą konsument dba o środowisko już w momencie robienia zakupów.

Realizuje się ją poprzez kupowanie produktów w opakowaniach biodegradowalnych, nieużywanie foliowych reklamówek i opakowań jednorazowego użytku. Na wielu produktach możemy obecnie znaleźć znaczki recyklingu, co znacznie ułatwia ich klasyfikację. Kolejny ważny moment w codziennym, indywidualnym recyklingu to domowa segregacja śmieci, mająca na celu oddzielenie surowców od resztek jedzenia i wrzuce-

nie ich do przeznaczonych ku temu pojemników.

Niesegregowanie śmieci skutkuje podniesieniem opłat za tę usługę. Poza tym jednak, przemawiającymi do wyobraźni plusami segregacji oraz minimalizacji odpadów są:

- redukcja zanieczyszczeń, w tym zanieczyszczeń powietrza, a co za tym idzie pozytywny wpływ na zdrowie człowieka i stan przyrody,

- zmniejszenie ilości zalegających śmieci, a tym sa-

mym zmniejszenie ilości składowisk (im więcej odpadów wejdzie do ponownego obiegu i staną się użyteczne, tym mniej przestrzeni zajmować będą wysypiska śmieci),

- ograniczenie ilości wytwarzanych ścieków przemysłowych,

- zwiększona ochrona surowców naturalnych (np. dzięki recyklingowi papieru, zmniejsza się skala wycinki drzew).

Co wiesz o przetwarzaniu?

Codzienna segregacja odpadów to podstawa działań z zakresu recyklingu, czyli takiego przetwarzania odpadów, w wyniku którego powstają nowe przedmioty. Celem recyklingu jest ochrona środowiska, minimalizacja zużycia surowców naturalnych oraz ograniczenie ilości składowisk śmieci.

Czy wiesz, że...

...plastikowa butelka porzucona w lesie rozkłada się w ziemi po 500 latach, guma do żucia – po 5 latach, a niedopałek papierosa – po 2 latach

...około 2 miliony ptaków i ssaków wodnych ginie po połknięciu plastikowych odpadów, jakie znajdują się w morzach i oceanach

...aby wyprodukować jedną tonę papieru, trzeba ściąć około 17 drzew

Recykling pozwala uniknąć tych i innych katastrofalnych zjawisk zagrażających środowisku naturalnemu, dzięki ponownemu przetworzeniu w procesie produkcyjnym, tak, aby uzyskać materiał o przeznaczeniu pierwotnym lub innym.

...każda wprowadzona ponownie do obiegu butelka szklana to oszczędność energii w takiej ilości, jaka potrzebna jest, by stuwatowa żarówka mogła świecić przez 4 godziny

Mniej znane fakty

- z 35 butelek PET można wyprodukować jedną bluzę polarową,
- wyprodukowanie puszek z przetworzonego metalu to oszczędność 96 procent energii, zmniejszenie zanieczyszczenia wody o 97 procent oraz ograniczenie zużycia surowców naturalnych (boksytu)
- oddając 60 kg makulatury do ponownego przetworzenia, można uratować przed ścięciem jedno drzewo
- szkło można przetapiać dowolną ilość razy bez pogarszania jego jakości. Dzięki temu oszczędza się energię
- z 600 puszek aluminiowych można zrobić rower
- z 3 puszek aluminiowych można wykonać oprawki do okularów
- osad ściekowy może stać się ważnym składnikiem materiału, z którego powstają cegły
- ze starych ubrań powstają włókna, z których wyrabiane są maty pod autostrady lub wygłuszenia do samochodów

Jak nie utonąć w śmieci

Ekolodzy o prawidłowej gospodarce

Według danych Głównego Urzędu Statystycznego Polacy rocznie generują około 12 mln ton odpadów komunalnych. Oznacza to, że średnio każdy z nas rocznie zapełnia kontenery ponad 300 kg różnego rodzaju śmieci. O problemie odpadów rozmawiamy z Dominikiem Dobrowolskim, ekologiem z Wrocławia, pomysłodawcą i koordynatorem akcji „Śmieci skrzydeł nie mają” (DD) oraz Pawłem Stępiem z Uniwersytetu Przyrodniczego we Wrocławiu (PS).

Procesy związane ze zbieraniem, przetwarzaniem i unieszkodliwianiem groźnych dla środowiska odpadów nazywamy gospodarką odpadami. Pierwszym ogniwem tego procesu są producenci, czyli my. To właśnie od nas w dużej mierze zależy, czy zrobione z różnych materiałów śmieci, które wyprodukowaliśmy, będą zalegać na wysypisku, czy dostaną drugie życie.

(DD): Na śmietnikach te wszystkie cenne materiały powinny być segregowane, podzielone na odpowiednie frakcje, a później powtórnie wykorzystane. Jeżeli zostaną zmieszane, to nie ma żadnych szans, żeby te surowce wtórne odzyskać.

Zmieszane surowce ostatecznie trafiają na składowiska śmieci, gdzie ulegają rozkładowi. Często jest to proces bardzo długi.

(PS): Tak naprawdę można powiedzieć, że wszystkie odpady są biodegradowalne, nawet butelki PET. Tylko, że czas ich rozkładu jest bardzo długi i z tym tak naprawdę mamy pewnego rodzaju wyzwanie, ponieważ wszystkie artykuły spożywcze są w jakiejś części albo wielomateriałowe albo wykonane z tworzyw sztucznych. My nie wykorzystując ich w procesie recyklingu bądź też odzysku energetycznego powodujemy, że muszą być one składowane na naszych składowiskach odpadów. To z kolei powoduje, że przybywa powierzchni na tych składowiskach, a czas rozkładu tych odpadów liczony jest w tysiącach lat.

Konieczność powstawania nowych wysypisk śmieci możemy zastopować m.in. poprzez recykling i ponowne wykorzystanie przedmiotów, których się pozbywamy. Ekolodzy podkreślają, że o ograniczeniu liczby śmieci powinniśmy pomyśleć jeszcze zanim kupujemy rzeczy, które za jakiś czas staną się odpadami. Jedną z metod dbania o środowisko jest stosowanie się do tzw. zasady pięciu R.

DD: Pierwsze R, czyli redu-



Dominik Dobrowolski,
ekolog
i podróżnik
z Wrocławia



Paweł Stępień,
Uniwersytet
Przyrodniczy
we Wrocławiu

ce, znaczy ograniczaj. Od tego trzeba zacząć. Myśląc o śmieciach, przede wszystkim musimy ograniczyć ich ilość. Później reuse, czyli ponownie użyj. Trzecim elementem jest recycle, czyli segregacja odpadów, selektywna zbiórka i to później idzie do recyklingu. Są jeszcze dwa takie ważne pojęcia jak recover, czyli odzyskaj i renew, czyli odnawiaj. Te pięć R pokazuje, w jaki sposób cała gospodarka odpadami powinna być prowadzona.

Żeby nasze śmieci mogły zostać przetworzone i do czegoś jeszcze się przydać, najpierw muszą być posegregowane. Według obowiązujących przepisów na terenie całej Unii Europejskiej kontenery na odpady różnego typu są odpowiednio oznaczone.

PS: Każdy kontener na odpady ma specjalną nalepkę, która opisuje, jakie odpady można wrzucić do tego kontenera oraz jakich tam nie wrzucać. Jeżeli chodzi o kontenery do tworzyw sztucznych to są one koloru żółtego. Są to kolory obowiązujące w całej Unii Europejskiej, więc nawet jak wyjeździemy nie będziemy mieli tego problemu.

Gdyby wszyscy stosowali się do zaleceń z nalepek na żółtych kontenerach, w łatwy sposób moglibyśmy zebrane w nich tworzywa sztuczne ponownie wykorzystywać do wytworzenia innych dóbr czy energii z odnawialnych źródeł. Przykładowo z przetworzonych plastikowych butelek po napojach można zrobić bluzy z polaru czy inne przedmioty codziennego użytku.

PS: W ostatnim czasie zauważyłem, że produkowane są miski, talerze z butelek plastikowych. Dodatkowo część artystów wykorzystuje nasze odpady jako materiał

do stworzenia sztuki.

Niestety bardzo często nie czytamy zaleceń z kontenerów i do kolorowych śmietników, przez naszą niewiedzę, trafiają odpady, które nie powinny się w nich znaleźć, a co za tym idzie, utrudniają albo wręcz uniemożliwiają późniejszy recykling materiałów zebranych w danym kontenerze.

DD: Jeżeli papier zostanie zanieczyszczony to już się całkowicie nie nadaje do recyklingu. Jeżeli do puszek aluminiowych, które mogą być poddawane recyklingowi w nieskończoność, dostanie się ołów na przykład z baterii, to taka puszka też się nie nadaje do recyklingu, dlatego, że materiały do produkcji opakowań spożywczych mają restrykcyjne normy, jeżeli chodzi o zawartość metali ciężkich. Zatem jeśli do śmietników dostanie się biomasa, odpady organiczne, odpady niebezpieczne, stare leki czy baterie to wtedy nie nadają się do recyklingu.

Odpady, których nie da się przetworzyć, trafiają na wspomniane już wcześniej wysypiska, gdzie są składowane latami. W 2017 roku recyklingowi poddanych zostało jedynie 3,2 mln ton, co oznacza, że prawie trzy czwarte wszystkich odpadów komunalnych nie zostało poddanych recyklingowi.

DD: Każdego roku Polacy wyrzucają do altan śmietnikowych około pięciu miliardów złotych. Jesteśmy tak bogatym krajem, że corocznie możemy takie sumy wyrzucać na śmietniki i nas to kompletnie nie interesuje. A co robią, ci którzy są naprawdę bogaci, czyli np. Szwedzi, Szwajcarzy, Austriacy, Finowie, Norwegowie? Tam nie 90 procent ładuje na wysypisku, tylko 90 procent odpadów jest poddawanych recyklingowi. Ale

wszystko zaczyna się w głowach, wszystko zaczyna się w domach.

Zdaniem ekologa Dominika Dobrowolskiego do segregowania odpadów powinniśmy zostać zachęceni także przez polityków, samorządowców i zarządców wspólnot mieszkaniowych, i to nie tylko poprzez obniżenie stawek za wywóz śmieci segregowanych.

DD: Jeżeli jest estetyczny pojemnik to człowiek ma większą ochotę do tego, żeby segregować. Z kolei w takich miejscach jak to, aż nie chce się przebywać, żeby coś posegregować.

Ekolog sugeruje, że w Polsce sytuacja związana z segregowaniem odpadów mogłaby się poprawić, gdybyśmy wykorzystali wzorce i doświadczenia innych krajów.

DD: Przychodzi mi do głowy jedno pytanie: Dlaczego Polacy po przekroczeniu granicy, jak za dotknięciem czarodziejskiej różdżki, nagle segregują śmieci. O co chodzi? Czy to tylko kwestia samego przekroczenia granicy? Moim zdaniem podstawą jest prawo i egzekwowanie tego prawa. I tu jest szkopuł. W Polsce się prawa nie przestrzega, a ten kto łamie prawo wie doskonale, że nic mu się nie stanie. W Norwegii osoba, która by nie segregowała śmieci musiałaby bardzo dużo zapłacić i jeszcze się wstydzić przed sąsiadami.

Jak więc poprawnie segregować odpady?

Do niebieskich pojemników wrzucamy papier i tekturę. To odpowiednie miejsce na stare gazety, czasopisma i książki, a także pudła i kartony. Do pojemnika na papier nie wolno wrzucać m.in. opakowań wielomateriałowych, czyli np. kartonów po napojach czy mleku. Nie wrzucamy tu też papieru tłustego, czy

eciach? e odpadami

zabrudzonego np. opakowań papierowych, w których było zapakowane jedzenie, czy worków po cemente.

Do żółtych pojemników wrzucamy tworzywa sztuczne. To odpowiednie miejsce na czyste butelki plastikowe, przepłukane kartony po napojach, plastikowe opakowania po płynie do mycia naczyń, szamponie czy mydle, reklamówki, puszki po napojach i konserwy, kapsle oraz umyte butelki po olejach spożywczych. Pod żadnym pozorem nie powinno się tu wrzucać opakowań po olejach silnikowych czy płynach chłodniczych. Żółty pojemnik nie jest też miejscem na zużyty sprzęt RTV i AGD. Nie wolno tu też wrzucać plastikowych opakowań, które są mocno zabrudzone, butelek i pojemników z zawartością, ani styropianu.

W zielonych kontenerach zbierane jest szkło. Tu umieszczamy butelki i słoiki po produktach spożywczych oraz kosmetykach. Pod żadnym pozorem nie wrzucamy tu jednak szkła stołowego (połtuczonych szklanek i talerzy, porcelany, ceramiki i fajansu), luster, witraży, lamp rtęciowych i neonowych, szklanych ekranów, szyb samochodowych, reflektorów, izolatorów i doniczek.

Pozostałe odpady takie jak resztki jedzenia, zwiędłe kwiaty, zużyte ubrania, wypisane długopisy, różnego rodzaju tkaniny i skóry naturalne mogą trafić do pojemnika na odpady zmieszane.

Jest jednak kilka ważnych wyjątków. Do kontenerów nie powinny trafiać baterie, żarówki, opakowania po lekach i same leki, sprzęt elektroniczny a także gruz i meble. Tego typu odpady powinniśmy zawieźć do specjalnego punktu.

PS: W każdej gminie zorganizowany jest Punkt Se-

lektywnej Zbiórki Odpadów, nazywany PSZOKiem. Można do niego zawieźć wszystkie odpady wielkogabarytowe, czyli na przykład starą kanapę, bądź też odpady budowlane czy stare opony. Dowiadujemy się tam również, jak poprawnie segregować nasze odpady. Jeśli nie wiemy, co zrobić z danym odpadem to najlepiej jest zadzwonić do urzędu gminy, ponieważ to gmina jest odpowiedzialna za odbiór odpadów w naszym rejonie.

Stosując się do zasad segregowania śmieci nie tylko przyczyniamy się do poprawy jakości środowiska, ale czasami też możemy wprowadzić w naszym domu pewne udogodnienia.

PS: Sam z autopsji wiem, że segregacja odpadów w domu jest pewnym udogodnieniem. Wprawdzie zabiera to trochę więcej miejsca, ale zbierając odpady mogę kompaktować, czyli zagęszczać, zgniatać butelki i wyrzucać je do poszczególnych odpadów w swoim gospodarstwie domowym. Powoduje to, że częstotliwość wynoszenia śmieci zmniejszyła się do jednego razu w tygodniu.

Warto też pomyśleć o redukcji produkowanych przez nas odpadów.

DD: Jeżeli będziemy kupować śmieci to będziemy mieli ich bardzo dużo. Ja na przykład staram się nie kupować wielokrotnie opakowanych towarów. Dobrym przykładem jest pasta do zębów. Można ją kupić w kartoniku, w którym jest tubka i która jest jeszcze powleczona jakąś folią. Za jednym zamachem mamy tu mnóstwo opakowań. Można nie kupować wody mineralnej w zgrzewkach. Ja zresztą w ogóle nie kupuję wody, tylko piję z kranu. Można też ją naprawiać stare rzeczy, żeby nie kupować nowych. Ja od tego zacząłem.

Odpady w pigułce, czyli rozmowa z ekspertem

O problemie odpadów rozmawiamy z Anną Widziak, inspektorem ds. edukacji ekologicznej Miejskiego Przedsiębiorstwa Wodociągów i Kanalizacji w Lubinie. Ekspertka w przystępny sposób wyjaśnia nie tylko, jak ważny recykling, ale omawia też inne podstawowe zagadnienia dotyczące śmieci i ich segregacji.

Jak prawidłowo segregować śmieci?

Segregacja odpadów to tak naprawdę nic trudnego. Każdy z nas może, a nawet powinien robić to w domu. Wymaga to jednak od nas pewnego zaangażowania oraz wyrobienia sobie takich nawyków w życiu codziennym. Niektórzy myślą, że potrzeba na to bardzo dużo miejsca. To nieprawda, bo wystarczą nam w sumie dwa pojemniki. Jeden na odpady zmieszane, gdzie wyrzucamy wszystko to, co nie nadaje się do segregacji, i drugi na odpady bio, do którego wrzucamy głównie odpady kuchenne, jakie powstają w związku z przygotowaniem żywności, z funkcjonowaniem w kuchni. Pozostałe odpady takie jak tworzywa sztuczne takie jak plastik, metal, opakowania wielomateriałowe, papier oraz szkło możemy wynosić z domu na bieżąco, gdy wychodzimy do pracy, szkoły czy po prostu na spacer. Wtedy wyrzucamy je do odpowiednich pojemników zgodnie z przeznaczeniem, które znajdują się na każdym osiedlu. Powinniśmy robić to sami, a także przekazywać te nawyki dzieciom już od najmłodszych lat. Wtedy będzie czystiej wokół nas.

Czy ograniczenie odpadów to jedyny powód segregacji? Co jeszcze daje nam segregacja?

Przede wszystkim ochrona środowiska naturalnego, ale są to też naprawdę duże oszczędności finansowe. Poza tym ograniczamy zużycie surowców naturalnych.

Jak jest obecnie z naszą świadomością w tym zakresie?

Niestety, nie wszyscy mają pojęcie, jak segregować odpady, ale widzimy, że to idzie do przodu. Jest znaczna poprawa. Czasami dzieci zawstydzają dorosłych, jak należy segregować śmieci. Bywa, że skarżą się nam,

że ich rodzice źle segregują. Wtedy przekazujemy im odpowiednią wiedzę i zapewniamy nas, że na pewno dokończą swoich rodziców.

Jakie są najczęstsze błędy popełniane podczas segregacji?

Zwykle są to błędy związane z materiałami wielomateriałowymi, czyli popularnymi tetrapakami. Są to kartony po mlekach czy sokach. Ludzie myślą, że są to papierowe opakowania. Niestety są w błędzie, ponieważ mamy plastikową nakrętkę, a w środku, po rozcięciu takiego kartonu możemy zauważyć tam folię aluminiową, która chroni ten produkt przed wydestaniem się na zewnątrz, przed wycieknięciem. Opakowania wielomateriałowe wyrzucamy do pojemników koloru żółtego, a nie niebieskiego tak jak dużo osób to robi.

Może nam Pani przypomnieć jeszcze wszystkie kolory pojemników i ich przeznaczenie?

Po kolei. Do pojemnika koloru żółtego wyrzucamy tworzywa sztuczne, czyli plastik, metal oraz opakowania wielomateriałowe. Do pojemnika niebieskiego wyrzucamy papier. Do pojemnika zielonego szkło, a do pojemnika brązowego wyrzucamy odpady bio.

Czym jest biodegradacja?

Jest to proces biochemicznego rozkładu odpadów poprzez grzyby, bakterie oraz warunki atmosferyczne. Biodegradacji ulegają takie odpady jak gałęzie, patyki, liście, skoszona trawa, odpadki roślinne, obierki po owocach i warzywach, skorupki po jaj-



kach, a także fusy po kawie czy herbacie. Z takich odpadów powstaje nam kompost, czyli naturalny nawóz. Każdy z nas może mieć taki kompostownik zarówno w przydomowym ogródku czy na ogródku działkowym.

Ile czasu trwa taka biodegradacja?

W przypadku ogryzka po jabłku czy gazety jest to krótki okres, bo do roku. Ale jeśli weźmiemy pod uwagę szklana butelkę, to ten czas wydłuża nam się do kilku a nawet kilkunastu tysięcy lat, chociaż i tak nie do końca te szklane butelki są w stanie się rozłożyć. Problem ten dotyczy też odpadów powstałych z plastiku czy metalu, bo potrzeba kilkuset lat na ich rozłożenie. W dzisiejszych czasach jest nawet duży kłopot z tak popularnymi pampersami, które rozkładają się aż 450 lat. To straszne.

Jaki wpływ na gospodarkę odpadami ma recykling?

Recykling ma znaczący wpływ na gospodarkę odpadami na gospodarkę odpadami, ponieważ dzięki ponownemu użyciu ograniczamy liczbę odpadów, jakie trafiają na składowiska oraz zmniejszamy liczbę nielegalnych, dzikich wysypisk. Dodatkowo jeszcze w takim aspekcie ekologicznym warto dodać, że ogranicza to wykorzystanie naszych zasobów naturalnych. Może nie wszyscy zdajemy sobie sprawę, że na co dzień korzystamy z tych produktów, które pochodzą z recyklingu. Może być to gazeta, papier toaletowy, miska, doniczka, a nawet ubrania. Można powiedzieć, że recykling to tak naprawdę nadawanie drugiego życia odpadom.



Czy wiecie, że?

- W recyklingu przodują Szwedzi, którzy doskonale radzą sobie z przetwarzaniem odpadów i to na tyle, że praktycznie każdego roku dodatkowo przywożą do kraju około 80 tysięcy ton śmieci z Norwegii.
- W Stanach Zjednoczonych nie wydobywa się cyny od 1993 roku. Zapotrzebowanie na ten metal pokrywa cynk pochodzący z odzysku.
- Odzyskiwanie aluminium wymaga 95 procent mniej pracy niż wytwarzanie go od zera.
- W Japonii jest małe miasteczko Kamikatsu, które liczy 1700 mieszkańców. To właśnie oni postanowili sprawdzić się w eksperymencie, którym jest całkowity recykling produkowanych odpadów. Brzmi ciekawie, ale czy to realne? Mieszkańcy planują osiągnąć ten cel do 2020 roku. Zamierzają zrobić wszystko, co w ich mocy, aby miasto stało się zupełnie bezodpadowe. Aktualnie segregują śmieci na 34 kategorie. Nam zaś pozostaje trzymać kciuki za powodzenie, tego jakże ambitnego i zarazem pozytywnego planu.
- Pozyskiwanie złota z rudy to wbrew pozorom nieprosta sprawa. Z tony można otrzymać jeden gram czystego złota. Co ciekawe, taką samą ilość można uzyskać innym sposobem, a chociażby z telefonów komórkowych. Wystarczy zaledwie 41 sztuk. Z telefonów i innych urządzeń elektronicznych można odzyskać też wiele innych pierwiastków. Wówczas przetwarzanie tych sprzętów jeszcze bardziej się opłaca.
- Za szklane butelki płacą grosze, a ludzie, zamiast wyrzucać je do pojemników na szkło, wolą pozostawić w różnych, nietypowych, a przede wszystkim, niedozwolonych miejscach. Tak też było w 1963 roku, kiedy to Heineken postanowił opracować zupełnie nowy kształt butelki i tym właśnie sposobem stworzyć nietypowy materiał budowlany. Dzięki tej kwadratowej formie butelka mogła pełnić funkcję cegły i służyć do budowania oryginalnych domów. Taki też budynek powstał. Dziś temat jest już nieaktualny, gdyż producent powrócił do standardowej formy tego szklanego opakowania i to ze względu na zbyt duże koszty związane z jej produkcją.
- Tak naprawdę recykling był znany już w XVIII wieku. W 1776 roku uznano, że posąg króla Jerzego III byłby zdecydowanie przydatniejszy, gdyby przetworzyć go na naboje. Tak też uczyniono. Być może od tego wszystko się zaczęło. Wtedy jeszcze nowość, dziś recykling to już standard, a nawet wręcz obowiązek.
- Na ulicach Stambułu postawiono automaty, które mają motywować ludzi do wrzucania zużytych plastikowych butelek. Urządzenia te podobają się głównie miłośnikom psów, wszak to nie takie zwykłe automaty. W zamian za butelkę automat wydaje karmę dla zwierząt. Jest to niezwykle oryginalny pomysł i bardzo korzystny. Spodobał się nawet, a może przede wszystkim psom, które błaskają się po tym tureckim mieście.
- Rocznie produkujemy około 300 kg śmieci. Aż 98 procent tych odpadów można by ponownie wykorzystać i dać im nowe życie poprzez segregację. Przypicie, że niewiele trzeba, by uzyskać coś ciekawego z niczego. Jeżeli nie potrafisz tego zrobić, pozwól zrobić to innym. Oddaj swój stary sprzęt, meble i inne przedmioty specjalistom od recyklingu.



EKO od małego



Wiedzę na temat prawidłowej segregacji śmieci oraz zagrożeń wynikających z zanieczyszczonego odpadami środowiska naturalnego warto przekazywać już od najmłodszych lat. Dzieci z Przedszkola nr 10 z Oddziałami Integracyjnymi w Lublinie odpowiedziały nam na kilka pytań związanych z tematyką tego wydania. Oto niektóre z nich.

Co to jest segregowanie śmieci?

– Jak się segreguje śmieci to wtedy się wkłada papiery do papierów, puszki do puszek, plastik do plastiku, szkło do szkła

– Segregowanie śmieci, czyli segregowanie odpadów

– Segregowanie śmieci to na przykład, jak wrzucasz szkła do odpowiednich koszy

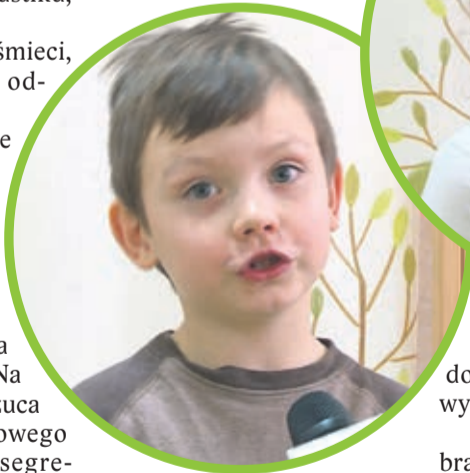
– Segregowanie śmieci to znaczy, że do brązowego wrzucasz wszystkie rzeczy. Na przykład dziecko wrzuca chusteczki do brązowego pojemnika i wtedy segregacja przyjeżdża i zabiera śmieci na śmietniko, żeby nie brudzić całego świata

– Segregacja śmieci to segregować śmieci w pojemnikach. Na przykład papier do niebieskiego, żółty to jest plastik

– To jest takie coś, że

trzeba dbać o ziemię i trzeba wyrzucać śmieci

– Że trzeba dbać o środowisko, żeby nie było brudno na świecie



– To znaczy, że jak jeden śmieć leży na ziemi to trzeba go wyrzucić do kosza

W jaki sposób segregujemy śmieci?

– Na przykład jak leży gdzieś gazeta to trzeba pójść



do śmietników i trzeba ją wyrzucić do niebieskiego

– Ogryzki wrzucasz do brązowego

– Wyrzucając je do odpowiednich pojemników

– Ogryzki od jabłek do brązowego, szkło do niebieskiego, plastik do żółtego

– Na przykład dajemy papier do jakiegoś innego pojemnika, żeby było posegregowane. Na przykład

szkło do zielonego, a plastik do niebieskiego

– Szkło się wrzuca do zielonego, papiery do niebieskiego, plastik do żółtego, patyki i skorupki od jajek do brązowego, a czarne to mieszanki

– Plastik do żółtego, do brązowego różne gałęzie albo ogryzki, do zielonego można papier

A czy widzieliście jak się segreguje śmieci? Czy sami segregujecie?

– Tak

– Ja widziałam, bo koło śmietnika są takie znaki, które pokazują, co wkładać do jakiego kosza

– Tak. Na przykład wrzucam szkła do niebieskiego, a ogryzki do czarnego

– Tak

– Tak

Co się później dzieje z tymi posegregowanymi

śmieciami?

– Śmieciarka je weźmie i robi z nich inne rzeczy, na przykład koszulki, kompost, nowy papier, nowy plastik

– Może przyjechać ciężarówka i zabiera to do recyklingu. Potem z tych odpadów robi nowe rzeczy

– Bierze śmieciarka i wyrzuca na wysypisko

Co się dzieje ze śmieciami, które trafiają na wysypisko?

– Wtedy śmieci trafiają do ognia i rozpadają się na kawałeczki, żeby nie brudzić całego świata wielkimi śmieciami

– Nie wolno ich używać do palenia, bo jak butelkę da się do palenia to może być taki dym, że zatruje człowieka

Po co segregujemy śmieci?

– Żeby było czysto

– Żeby na przykład jakieś zwierzęta nie chorowały w lesie. Jakby jakieś zwierze

widziało jakieś opakowanie, a tam by zostały resztki, i by to zjadło i zachorowałoby wtedy

– Żeby na przykład kaczuśki jak pływają to żeby oczyszczać powietrze i żeby nikt nie chorował

– Na przykład dziecko wysmarkało chusteczkę i wrzuca to do brązowego pojemnika, bo czyste chusteczki można wyrzucać do innego pojemnika, a nie do brązowego. A tylko wysmarkane chusteczki dajemy do brązowego pojemnika

– Żeby nie było na ziemi brudno

– Żeby oczyścić środowisko

– Żeby zwierzęta nie zjadały śmieci

Co to jest recykling?

– Tego akurat nie wiem, ale mogę zapytać rodziców, co to jest recykling

– Że się śmieci szanuje i daje do śmieciarek, a śmieciarki dają do złomowiska

